

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

#### 10. posiedzenie 4. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 1. października 1881.

**Treść:** Spis petycyj. — Wezwanie członków komisji kolejowej do bezzwłocznego ukonstytuowania się. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego co do czasowego przeniesienia sądu powiatowego z Zabłotowa do Dymicza. — Pierwsze czytanie, umotywowanie i przekazanie do komisji administracyjnej wniosku p. Merunowicza o zbadaniu i zniesieniu ustaw, przepisów i rozporządzeń dotyczących się specjalnie ludności izraelskiej. — Pierwsze czytanie, motywowanie i przekazanie do komisji administracyjnej wniosku p. Merunowicza w przedmiocie zapobiegania nadużyciom przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych i wykazów stanu cywilnego ludności izraelskiej. — Pierwsze czytanie, motywowanie i przekazanie do komisji administracyjnej wniosku p. Merunowicza w przedmiocie ścisłej kontroli przy zestawianiu list poborowych. — Pierwsze czytanie, motywowanie i przekazanie do komisji prawniczej wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania zakładów zastawniczych na zastawy ręczne. — Pierwsze czytanie, motywowanie i przekazanie do komisji prawniczej wniosku p. Romera w przedmiocie zaprowadzenia sądów pokoju. — Drugie czytanie i przyjęcie bez dyskusji przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wystawienia nowego budynku dla szkoły gospodarstwa lasowego. — Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji dyrektora szkoły przemysłowej w Rzeszowie o udzielenie subweneyi z funduszów krajowych. Głos i poprawka p. hr. Wodzickiego Henryka. Głosy pp. Golejewskiego, Krukowieckiego i sprawozdawcy Stanisława hr. Tarnowskiego. — Uchwalenie wniosku komisji szkolnej z poprawką p. Wodzickiego Henryka. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Karoliny Stupnickiej wdowy po ś. p. Hipolicie Stupnickim o zapomogę. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji księgarni Gubrynowicza i Schmidta, wniesionej o poparcie dzieł jej nakładem wydanych „Przewodnika dla leśniczych“ i Rylskiego „Podręcznik mechaniki rolniczej“. Głos i wniosek p. Abrahamowicza, głosy pp. Krukowieckiego, Wereszezyńskiego, Golejewskiego, Jasienickiego, Sawy, powtórnie Abrahamowicza i sprawozdawcy Kitrysa. Odrzucenie wniosku na przejście do porządku dziennego, tudzież poprawki p. Abrahamowicza i wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Towarzystwa pomocy dla słuchaczy akademii w Loeben o subwenyę. Uchwalenie tejże. — Porządek dzienny 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 25.  
Przewodniczący: JW. Marszałek Dr. Mikołaj  
Zybkiewicz.

Ze strony rządu: Wiceprezydent c. k. Na-  
miestnictwa p. Filip Zaleski.

Sekretarze: Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki, Turzański i Alfons Czajkowski.

Obecných posłów 118.

J. W. Marszałek: Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wys. Izby, iż protokół z 9. posiedzenia został złożony do przejrzenia w kancelaryi sejmowej.

Upraszam p. Sekretarza odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. A. Czajkowski (czyta):

#### Spis petycji

wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień  
1. października 1881.

311. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Fedorowicza, o popieranie instytucji Towarzystw zaliczkowych, do komisji bankowej.
312. Müller Marya, przez p. Sawę, o zapomogę, do komisji petycyjnej.
313. Komitet kościelny w Baligrodzie, przez p. Buchwaldę, o subwencję na budowę kościoła, do komisji budżetowej.
314. Gminy Kozłów, Jezierna i inne, przez p. Potockiego, o wybudowanie drogi krajowej z Horodyszcza przez Kozłów do dworca kolei w Jezierny, do komisji drogowej.
315. Zamojski Seweryn artysta dramatyczny, przez p. Abrahamowicza, o subwencję na założenie wzorowego teatru prowincjonalnego, do komisji budżetowej.
316. Kowalski Jan proboszcz w Brodach, przez p. ks. Buchwaldę, o nieprzyłączenie osady „Jurdyka“ do gminy Brodów, do komisji administracyjnej.
317. Komitet cerkiewny w Dobry i Dobezy, przez p. Czartoryskiego, o subwencję na budowę cerkwi, do komisji budżetowej.
318. Zipserowa Maryanna, nauczycielka, przez p. Łazarskiego, o remunerację za udzielanie nauki robót pończoszkowych, do komisji petycyjnej.
319. Wydział ruskiego literacko-gramatycznego Towarzystwa w Kołomyi, przez p. F. Jasińskiego o zapomogę, do komisji budżetowej.
320. Wydział powiatowy Kamionka Strumiłowa, przez p. Wasylewskiego, o popisanie instytucji Tow. zaliczkowych do komisji bankowej.
321. Franciszek Górka, nauczyciel, przez p. Joczę, o zapomogę, do komisji petycyjnej.
322. Wydział pow. Przemyślany, przez p. Alfonsa Czajkowskiego, z prośbą gminy Gliniany, o

subwencję na zalesienie wydym piaszczystych, do komisji kultury krajowej.

323. Gmina miasta Mielca, przez p. Spławińskiego, w sprawie unormowania stosunków tamtejszej szkoły, do komisji edukacyjnej.
324. Sowińska Marcyana przełożona klasztoru pp. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Gedla, o subwencję na utrzymanie szkoły, do komisji budżetowej.
325. Kowalski Antoni, nauczyciel, przez p. Kowalskiego, o zapomogę, do komisji petycyjnej.
326. Bugiel Tekla, wdowa po nauczycielu, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę, do komisji petycyjnej.
327. Jaworski Apolinary, nauczyciel w Bołszowcu, przez p. Onyszkiewicza, o veniam aetatis, do komisji petycyjnej.

J. W. Marszałek: Komisja kolejowa jeszcze się nie ukonstytuowała, proszę zatem panów należących do tej komisji, aby zaraz po posiedzeniu zechcieli się zebrać w sali pierwszej w celu ukonstytuowania.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego co do czasowego przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Zabłotowa do Demicza. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (z trybuny zaczyna czytać to sprawozdanie).

P. Gross. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Grossa, aby p. Sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski. Wnoszą zatem o odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Kto się zgadza, aby to sprawozdanie odesłać do komisji prawniczej, zechcą rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie zbadania i zniesienia ustaw, przepisów i rozporządzeń dotyczących się specjalnie ludności izraelskiej. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Jedną z najstarszych instytucji prawnych... (Głosy: głośniejszy prosimy. Prosimy na mównicę!).

Ob.  
Al. 41.

Ob.  
Al. 42.



(Mowca wstępuje na trybunę.)

Jedną z najstarszych instytucyj prawnych, jakie społeczeństwo wytworzyło, instytucją, która obecnie jeszcze żyje, kwitnie i mnoży się w pełnej sile, jest żydowska gmina wyznaniowa. Gmina wyznaniowa izraelitów dosięga wieku piramid egipskich, sięga do najgłębszej starożytności. Przetrwiała ona wszystkie azyatyckie państwa starożytne, przetrwała państwo rzymskie, przetrwała zawieruchę wieków średnich, a w dzisiejszych czasach trwa w pełnej sile ustawami państw nowożytnych zagwarantowana. Dotychczas na historii narodu żydowskiego napisanej z naukową ścisłością, historii, opartej na dokładnych badaniach, jednak to jest pewnem, że przez historję wszystkich narodów, jakie w tym olbrzymim okresie czasu przeminęły w obliczu wybranego ludu Izraela, ciągnie się historia tego ludu i że ona z dziejami wszystkich tych narodów w ścisłym, aczkolwiek tajemnym i niewyświeconym do dziś zostaje związku.

Przetrwiał naród żydowski te wszystkie państwa, wszystkie narody, zasklepiony w swojej tajemniczej na podziw zasługującej instytucyi, która co do trwałości swej niemal nie posiada sobie równej w całej historii cywilizacyi ludzkości.

Ustawodawstwo dawnej Rzeczypospolitej polskiej traktowało żydów jako odrębny naród i prawo narodowe izraelitów było w społeczeństwie polskiem uznane prawnie przez przywileje królewskie, przez konstytucję sejmową w najrozleglejszych rozmiarach. W Polsce mieli żydzi zupełną niezależność, mieli nawet swoją reprezentację przy boku króla. Obecnie opiera się ustrój prawny ludności izraelitów na patencie Józefińskim z dnia 7. maja 1789, a ten patent w pełnej mierze utrzymuje odrębność narodową i społeczną żydów zasklepioną w gminie wyznaniowej.

W Wysokim Sejmie sprawa organizacyi prawnej żydów, ma także swoją historję. Wysoki Sejm idąc za tradycjami naszych dziejów narodowych, także traktował sprawy żydowskie z wyrozumiałością i z jak największem poszanowaniem dla tych praw i z największą skrupulatnością, ażeby tylko nie posunąć dalej ścieśnienia nabytych dawniej praw ludności starozakonnej, niż to jest nieodzownie koniecznem dla prawidłowego rozwoju społeczeństwa. Chcąc przedstawić tutaj w zarysie przebieg traktowania spraw ludności starozakonnej w łonie Wysokiego Sejmu, wypada mi się cofnąć

wstecz o lat 15. W roku 1866 na posiedzeniu z dnia 19. marca, kiedy poseł Jan Czajkowski w imieniu komisji gminnej referował rządowy projekt do ustawy gminnej, wówczas przy rozprawach nad §. 92, który obejmuje postanowienia dotyczące się specjalnie spraw izraelitów został ten paragraf w myśl wniosku rządowego przyjęty. Paragrafy 93 i 94, stanowią sposób kontrolowania czynności gmin w sprawach specjalnych ludności wyznania chrześcijańskiego i izraelickiego. Otóż kiedy przyszedł pod rozprawę §. 94, który orzeka, iż (czyta) „nakładanie dodatków do podatków jakoteż innych prestacyj na członków gminy na cele w §. 91 i 92. wskazane nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady gminnej — o ile ustawy specjalne nie stanowią inaczej.“

Otóż ten paragraf dopuszcza ingerencję rady gminnej w tym względzie, czy i w jakiej mierze mają być nakładane datki i prestacje pieniężne na cele ludności chrześcijańskiej albo żydowskiej. Wówczas przy rozprawie nad tym paragrafem zabrał głos poseł Dubs, i poparty przez posła Landesberga, zażądał wypuszczenie cytatu §. 92. to znaczy, ażeby tylko wydatki na potrzeby specjalne chrześcijańskiej ludności miały ulegać kontroli, a wydatki na potrzeby ludności starozakonnej aby zupełnie były wyłączone od wszelkiej kontroli. Na to krótko odpowiedział sprawozdawca poseł Czajkowski, że podobne postanowienie jest niedopuszczalnem, albowiem tworzyłoby gminę w gminie, że wpływałoby jaknajszkodliwiej na cały ustrój gminy w ogólności, a tem samem tamowałoby rozwój społeczny kraju. Wysoki Sejm widać podzielał to zdanie sprawozdawcy, gdyż za wnioskiem posła Dubsza jak zapisano w sprawozdaniu stenograficznem oświadczyło się tylko 11. posłów, zaś wniosek komisyjny, przeciwny żądaniu posła Dubsza został zresztą jednomyślnie przyjęty.

Wówczas żydzi udali się do Wiednia. Z ustanowienia ustawy wywiązała się korespondencya, a Ministerstwo osobnem rozporządzeniem stwierdziło, że sprawy ludności żydowskiej pod kontrolę władz autonomicznych poddane być nie mogą, bo należą do władz politycznych i sankcya ustawy gminnej została udzieloną dopiero po stwierdzeniu owem rozporządzeniem ministeryalnem, że do wszystkich spraw specjalnych ludności żydowskiej ma być zastosowany końcowy ustęp §. 94. że „o ile ustawy specjalne nie stanowią ina-



czej", t. j. że wszelka ingerencya władz autonomicznych w sprawie gminy żydowskiej jest stanowczo usunięta. Jednak o treści tego rozporządzenia ministerjalnego ludność nie wiedziała. Więc kiedy została ustawa gminna prawomocną i obowiązującą, w praktyce administracyjnej wywiązała się kwestya, która stanowiła przedmiot długoletnich roztrząsań pomiędzy Wydziałem krajowym a Prezydym Namiestnictwa i Ministerstwem.

Wyciągnąłem z archiwum Wydziału krajowego te akta, a jeżeli Wys. Sejm raczy przekazać mój wniosek do której z komisji, w takim razie nie omieszkam przedłożyć je dotyczącej komisji do użytku. Tutaj tylko wyłuszczyć historię tych spraw, bo zdaje mi się, że ich streszczenie do uzasadnienia mego wniosku jest niezbędnie potrzebne.

Za Rzeczypospolitą krakowską sprawy cywilne gminy żydowskiej w Krakowie zostawały pod kontrolą magistratu, tylko że funkcyonowali przy tem mężowie zaufania, którzy mieli zastrzeżony współudział w załatwianiu spraw żydowskich. Otóż jak tylko ustawa gminna z roku 1866 stała się prawomocną, natychmiast podniesiono w Krakowie kwestyę, że obecnie ingerencya magistratu krakowskiego w sprawy wewnętrzne tamtejszej gminy żydowskiej powinna być usunięta. Magistrat krakowski w bardzo obszernych memoriałach starał się uzasadnić swoje prawa do kontroli nad sprawami politycznymi gminy żydowskiej w Krakowie, lecz we wszystkich instancjach nie utrzymał się ze swoją obroną na podstawie §. 94. ust. gm. opartą, pomimo, że właśnie gmina izralicka przez swoich reprezentantów Salamona Teichera i Lipe Breitera jak najgoręcej broniła tego dawnego urządzenia Rzeczypospolitej krakowskiej, wykazując, że do porządnego toku spraw jest podobna kontrola władzy gminnej nieodzownie potrzebną.

Ministerstwo stawiało zawsze na tem stanowisku zasadniczym, że wszelkie sprawy żydowskie powinny być wyłączone z pod wpływu władz autonomicznych a przydzielone bezwarunkowo władzom rządowym. O wiele dłuższa korespondencya wywiązała się nad uchwałą kahału żydowskiego w Żółkwi.

Kahał żydowski w Żółkwi, zniewolony do tego prawdopodobnie nadużyciami rabina i rzeźnika (Schächtera) powziął uchwałę, aby wszelkie dodatki kahalne były oddane pod nadzór rady

gminnej, aby orzeczenia §. 94. były dosłownie zastosowane do spraw kahalnych gminy żółkiewskiej. Kilku mieszkańców żydowskich wniosło rekurs przeciwko tej uchwale kahału do starostwa powiat., zaś magistrat i Rada gminna udały się o obronę do Rady powiatowej i do Wydziału krajowego. Przez dwa lata ciągnęła się w tej sprawie korespondencya pomiędzy Wydziałem krajowym, Namiestnictwem i Ministerstwem, kilka razy przechodził ów spór instancje apelacyjne, i koniec końców pomimo najusilniejszych starań żółkiewskich starozakonnych (a na tych aktach figurowały znów podpisy zastępców gminy żydowskiej dr. Leona Karcza, Leona Chajesa i Hersza Zippera) sprawa została rozstrzygnięta na komisji wyjątkowej odrębności izraelitów w sprawach gminnych, albowiem Rząd stanął znów na stanowisku zasadniczym — że gminne sprawy żydowskie należą bezwarunkowo do zakresu działalności władz politycznych. Wydział Rady powiatowej staniśławowskiej także udał się do Wydziału krajow. z prośbą o instrukcyę, jak należy stosować w praktyce §. 94. Tak samo Rada gminna w Rohatynie udała się o podobną instrukcyę do Wydziału krajowego.

Wszystkie te zapytania Wydział krajowy odstępował Namiestnictwu, żądając wyjaśnienia. Można by sądzić, że tylko władze autonomiczne — gmina i rada powiatowa, — w chęci rozszerzenia swej władzy, ażeby opanować sprawę wyznaniową gmin żydowskich, pragnęły wyinterpretować na swoją korzyść §. 94. Są jednak w aktach Wydziału krajowego bardzo bijące dowody, że właśnie w ludności żydowskiej objawia się bardzo silne poczucie potrzeby rozciągnięcia kontroli nad czynnościami kahałów i rabinów. Jest tu podanie izraelitów powiatu brzozowskiego, gdzie wyłuszczały nadzwyczajne nadużycia kahałów w nakładaniu danin pieniężnych na ludność żydowską i proszą o zastosowanie §. 94. t. j. o skuteczną kontrolę nad gospodarką kahałów — nie w sprawach religijnych, ale w sprawach zaliczonych ustawami w obec innych wyznań do spraw politycznych. Taka sama petycja wpłynęła także od izraelitów powiatu Dąbrowskiego. Dolińska rada powiatowa udała się do Wydziału krajowego przedkładając kilkaarkuszowy memoriał przez Nehemiasza Landesa podpisany, który bardzo szczegółowo i dokładnie na podstawie faktów przytacza nadużycia, bezprawia naj-



większe, popełnione w formie zupełnie legalnej, przeciw którym żaden zarzut jest niemożliwy, popełnione zwłaszcza przy pobieraniu danin przez rabinów i innych funkcyonaryuszów kahalnych. Wszystkie podejmowane w tym kierunku starania Wydziału krajowego zawsze były przez władze rządowe udaremniane.

Jedyny rezultat, jaki osiągnął Wydział krajowy w tej korespondencji z władzami rządowymi w sprawie gmin żydowskich, był reskrypt ministerjalny z dnia 4. stycznia 1877. r. l. 7.592., w którym Ministerstwo zapowiada, że uznaje ostatecznie te nieprawidłowości, że jednak rząd przygotowuje właśnie przedłożenie do Sejmu, w którym w duchu równouprawnienia ta kwestya zostanie załatwioną. Pojawiło się nareszcie to przedłożenie. Lecz nie zawierało ono nic więcej, jak tylko żądanie, aby z ustawy gminnej wyłączyć te postanowienia, które ścieśniają prawo wyborcze izraelitów.

To przedłożenie przyszło do Sejmu dnia 30 października roku 1878 pod rozprawy. Nad odnoszącem się do tego przedmiotu sprawozdaniem komisji administracyjnej wywiązała się w Sejmie nader ożywiona i obszerna dyskusya. Referentem komisji administracyjnej był czeigodny p. Smolka. Komisya uczyniła wniosek, ażeby sprawę rozstrzygnąć bezwarunkowo w duchu wniosku ministerjalnego, opierając się na tem, że przedłożenie ministerjalne odpowiada zasadom konstytucyjnym i liberalnym tradycjom naszym narodowym.

W rozprawie zabierali głos pp. Torosiewicz, Haller, Zbyszewski, Krzczunowicz. Wykazywali oni w swych przemówieniach nadzwyczaj szczegółowo i obszernie, że jakkolwiek w zasadzie nie są przeciwni równouprawnieniu, ze względów jednak praktycznych, a także dla społecznych i narodowych względów są zatem, aby to równouprawnienie nie nastąpiło *ex abrupto*, ale aby było ostatecznie ukoronowaniem dzieła gruntownej i wszechstronnej regulacji stosunków prawnych ludności izraelickiej w najrozleglejszym znaczeniu tego wyrazu.

Posel Krzczunowicz wykazywał groźne konsekwencye, jakie wyniknąć muszą ze zbyt pospiesznego przyznania nieograniczonej swobody wyborczej izraelitom bez poprzedniego uregulowania stosunków prawnych między gminą żydowską a chrześcijańską, szczególnie w stosunkach majątkowych. Od niepamiętnych czasów gminy chrześci-

jańska i izraelicka były organicznie rozłączone, a majątek tychże gmin był także zawsze rozdzielony.

Otóż jednym ogólnikowym orzeczeniem ta różnica została usunięta!

Ludność izraelicka została bezwarunkowo uznana jako organiczna część składowa gminy, bez dokładnego określenia, co to znaczy, i przyszła tym sposobem od razu do współwłasności majątków gmin chrześcijańskich, zatrzymując zresztą nietykalnie swój własny majątek gminny. Mogę przyłączyć przykłady, że w praktyce doprowadziło to nietylko do bardzo uzasadnionych utyskiwań, ale nawet do procesów. W wszystkich tych procesach chrześcijańskie gminy przegrały jednak sprawę! Na podstawie bowiem orzeczeń wszystkich instancyj zatwierdzone zostało prawo ludności żydowskiej do używania majątków gminy chrześcijańskiej, a nikomu nawet na myśl nie przyszło nigdy, tą samą zasadę zastosować także i do majątków kahalnych.

Przy regulacji serwitutów, przyznane zostały ekwiwalenta w gruntach i lasach, lub w obligacjach za zniesione powinności urbaryalne. W samej nazwie „ekwiwalent“ tkwi, że to jest wynagrodzenie za pewne powinności, jakie dawniej na ludności rustykalnej ciążyły. Do tych powinności ludność żydowska nie była pociągana, a jednak teraz, na podstawie tego ogólnikowego złączenia ludności żydowskiej z chrześcijańską, ludność żydowska od razu weszła w prawo używania własności majątków gminnych nabytych przez chrześcijan tytułem wynagrodzenia za zniesione serwituta.

Wskutek wniosku p. Hallera, do którego przyłączył się p. Zbyszewski, powzięła Wysoka Izba na posiedzeniu z dnia 30 października uchwałę, ażeby sprawozdanie komisji administracyjnej odeśłać napowrót do komisji, a to w tym celu, ażeby komisya weszła do Izby z nowem sprawozdaniem, w którym zawierałaby się odpowiedź na wnioski tych posłów. Komisya administracyjna załatwiła się z tem w przeciągu dni ośmiu, a przyznając w sprawozdaniu swoim słusność skrupułów, jakie posłów owych do postawienia owego wniosku skłoniły, orzekła jednakowoż, że zbadanie prawnych stosunków ludności izraelickiej wymaga bardzo gruntownych dochodzeń i długoletnich badań, wnosi więc, aby wniosek rządowy usuwający ograniczenia wyborcze co do ludności izraelickiej przyjąć natychmiast, a wnioski pp. Hallera i Zbyszewskiego

załatwiła rezolucją następującej treści: (czyta) „Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wszystkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelskiej, z wszelką dokładnością zbadał i poczynił potrzebne kroki w drodze właściwej w celu zniesienia specjalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla starozakonnych, nadających im dotychczasowe wyjątkowe stanowisko.“

Na podstawie tej uchwały Wysokiego Sejmu z 8-go października 1868 udał się Wydział kraj. do władz rządowych z żądaniem, ażeby rozpoczęto badania i dochodzenia w celu uregulowania stosunków prawnych ludności izraelskiej. Na to odpowiedziało ministerstwo w reskrypcie z dnia 21. listopada 1868 do l. 6047, że ta uchwała sejmowa jest zupełnie bezprzedmiotową i bez praktycznego znaczenia, ponieważ §. 15. ustawy konstytucyjnej o stosunkach prawnych obywateli państwa, rzecz tę zupełnie załatwia przez zniesienie wszelkich różnic prawnych pomiędzy ludnością rozmaitych wyznań.

Wydział krajowy odpowiedział na to reskryptem z dnia 10. grudnia 1868 do l. 13.286, że w żaden sposób nie może podzielać tego zapatrywania rządu, bo jeżeli równouprawnienie, — to są słowa reskryptu — ma być rzeczywistym i nienależnym, to nie mogą żadną miarą nadal obowiązywać wyjątkowe przepisy istniejące dla ludności starozakonnej.

Rząd tego tłumaczenia przyjąć nie chciał. Wywiązała się więc z tego powodu czteroletnia korespondencya między Wydziałem krajowym, który twierdził, że niespełniłby swego obowiązku, jeżeliby takie tłumaczenie stosunków prawnych ze strony ministerstwa uznał za rozstrzygające.

Ta korespondencya skończyła się na tem, że w roku 1872 wydano okólnik poufny do starostów, w którym rząd ostatecznie przyznaje, że istnieją takie nieprawidłowe stosunki, że statut Józefiński z r. 1789 przyznaje ludności starozakonnej wyjątkowe stanowisko, jakie ludności żadnego innego wyznania w państwie nie przysługuje. Przyznaje rząd, że rozporządzenie z dnia 22. lipca 1833, co do poboru danin domestykalnych kahałowych, jest rzeczywiście wyjątkowem, że ludności żadnego innego wyznania nie przysługują podobne prawa.

To wszystko rząd przyznaje, lecz zwraca uwagę starostów, ażeby starali się jak najściślej pilnować, ażeby nie nadużywano tych praw; a

kończy się ten okólnik ustępem, że rząd wyraża nadzieję, że potrzeba to zostawić „samym kahałom“, ażeby pod wpływem poczucia słuszności obywatelskiej szorstkość tych wyjątkowych przepisów powoli zacierała się poczęła.

Wydział krajowy przerwał dalsze bezowocne starania i tak zostało aż do r. 1875.

W r. 1875 udał się Wydział rady powiatowej w Mościskach do Wydziału krajow. z obszernym memoriałem, w którym wyłuszcza bezprawia, jakie się dzieją w traktowaniu spraw gminnych przez kahały, wyłuszcza bezprawia w prowadzeniu spisów stanu cywilnego, w urządzeniu chajderów, sądów cywilnych żydowskich, tak zwanych Bet-Din, zwraca uwagę na instytucję prawną tak zwaną „Chasuka“ i żąda od Wydziału krajowego, ażeby tenże starał się wpłynąć na to, aby tak wyjątkowy stan rzeczy ustał. Wydział krajowy udzielił ów memoriał Namiestnictwu do urzędowania, a Wydziałowi powiatowemu w Mościskach odpowiedział, że nie można nic więcej zrobić, jak ażeby Wydział powiatowy w Mościskach udał się do Wysokiego Sejmu, a może Sejm w duchu raz powziętej rezolucji sejmowej z r. 1868 w tej sprawie coś przedsięwzięć. Rzeczywiście Wydział rady powiatowej w Mościskach poszedł za tą wskazówką i podczas sesyi z r. 1876 wniósł petycją do Wysokiego Sejmu.

Wynikiem tej petycji była uchwała Wysokiego Sejmu z dnia 30. marca 1876, w której Wysoki Sejm ponowił rezolucję z r. 1868, domagając się powtórnie dokładnego zbadania stosunków ludności izraelskiej. Na kilkanaście dni przedtem obwieszczone już jednak zostało rozporządzenie ministeryalne z r. 1875 w sprawie prowadzenia metryk izraelskich, a udzielając to rozporządzenie do wiadomości wydało Prezydium Namiestnictwa nader pouczający okólnik poufny do Starostów. Ponieważ zaś ten akt charakteryzuje zapatrywania się rządu na stosunki prawne ludności izraelskiej, więc proszę p. Marszałka, aby mi pozwolił raczyli odczytać jeden ustęp z niego, podług mojego bowiem zdania to zapatrywanie się rządu kwalifikuje się zupełnie do tego, aby służyło za punkt wyjścia do dalszych starań o słuszne uregulowanie stosunków prawnych ludności starozakonnej. Otóż ten okólnik Prezydium Namiestnictwa zawiera następujący ustęp (czyta):

„Różnorodne sprawy ludności mojżeszowego



wyznania, opierające się o c. k. Namiestnictwo wykazują, że władze polityczne pierwszej instancyi z małym wyjątkiem mimo tego wezwania (w okólniku z 1. lipca 1871 l. 39989) pozostawiły dawniejszy stan, i zachowują się z bierną obojętnością w obec urządzeń ludności żydowskiej, zostawiając jej nieograniczoną dowolność w organizowaniu się w zbory i prowadzeniu spraw wyznaniowych“.

„I tak: dawne filialne gminy wyznaniowe oddzieliły się samowładnie od gmin głównych, lub nawet pojedyncze familie żydowskie, mieszkające w miejscowościach po za głównem miejscem okręgu gminy wyznaniowej, złączyły się bez wyższego pozwolenia w samoistne zbory — a nawet w niejednej większej i liczniej przez żydów zamieszkałej miejscowości istnieją zwykle obok uznanej gminy wyznaniowej około pewnego domu modlitwy skupiające się stowarzyszenia religijne, które występują samoistnie i przedsiębiorają czynności, do których upoważnionemi są jedynie wyznaniowe gminy przez rząd uznane.

„W zborach nawet prawnie istniejących nie bywają przestrzegane przepisy względem ustanowienia przełożenstwa, rabinów, nauczycieli religii, szkolników, kantorów, służby synagog, bóżnie i szkół, nadzorów cmentarzy. Niemniej urządzają żydzi bez poprzedniego zezwolenia dla publicznego nabożeństwa synagogi i bóżnice i tak zwane szkoły, jakoteż dla nabożeństwa prywatnego tak zwane miniamy, do których przypuszczają i obcych, tak, że te domowe urządzenia stają się publicznemi. Cmentarze zamiast stać pod zarządem przełożenstwa zboru znajdują się w rękach osób lub stowarzyszeń prywatnych, chowanie zmarłych odbywa się bez porządku z pominięciem przepisów Policji zdrowotnej.

„Nadanie imion dziewczętom i obrzezanie chłopców odbywa się bez wiedzy i kontroli rabina lub przełożenstwa“, nie mniej sprawy matrymonialne załatwiane bywają z pominięciem postanowień ustawy cywilnej.

„Nie mała część tych w sposób nielegalny prowadzonych czynności wyznaniowych i urządzeń, pochodzi z dawniejszych czasów jeszcze, kiedy żydzi byli tylko tolerowani, lecz istnieją dalej równie jak i te w bliższych już czasach bezprawnie wprowadzone urządzenia niby to na podstawie równouprawnienia wyznań; — lecz jeżeli pierwsze mogły pochodzić właśnie z obawy wynikającej ze

stosunku tolerancyi, to przy uznanem ustawami zasadniczymi równouprawnieniu powinny były tem więcej przybrać formy prawne, ileże artykuł 15. ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli państwa wyraźnie oznacza, iż wszelkie społeczności religijne podlegają powszechnym ustawom państwowym, te zaś wymagają od każdego stowarzyszenia, aby się organizowało i rozwijało swoją czynność według przepisów szczególnie dla niego wydanych, a obowiązujących zarówno każdego z jego członków jak i wszystkich razem w zbiorowej całości.

„Dla stowarzyszeń w ogóle obowiązującemi są uznane przez rząd ich statuta, — dla żydowskich gmin wyznaniowych zaś, które nie posiadają swoich statutów, zawsze obowiązują dawne przepisy, a uchylone zostały ustawami zasadniczymi te ich postanowienia, które ograniczały żydów w wykonywaniu praw, które pierwiej przysługiwały tylko panującej religii.

„Przeżto żydzi osiągnęli równouprawnienie religijne, ale nie zostali uwolnionymi od obowiązków, którym poddać się muszą wyznawcy wszystkich innych religij, a nawet i tej, która była dawniej państwową, bo ich wypełnienia domaga się porządek publiczny, a więc dobro państwa.

„Otóż porządek publiczny wymaga, aby wyżej wskazane nielegalne, a co najmniej z pominięciem przepisanych formalności istniejące stosunki usunięte zostały, a Pana bezpośrednio jest rzeczą przestrzegać, aby zarówno jak katolicy i innowiercy, także i żydzi zachowywali państwowe przepisy porządkujące ich stosunki wyznaniowe“.

Ten okólnik Prezydium Namiestnictwa udzielony został Wydziałowi krajowemu do wiadomości, a Wydział krajowy na razie uznał sprawę tym okólnikiem za załatwioną.

I znów nastąpiła przerwa w traktowaniu kwestyi regulacji stosunków prawnych ludności starozakonnej aż do r. 1880.

W tym roku Wydział Rady powiatowej lwowskiej wystosował petycję do Reprezentacyi kraju naszego w Radzie państwa z prośbą, ażeby w drodze ustawodawstwa państwowego zostały stosunki prawne ludności izraelskiej uregulowane.

Za tą opinią Wydziału powiatowego lwowskiego poszły reprezentacye 32. innych powiatów. Napływające petycye tego rodzaju wywołały reakcyę ze strony zwolenników dotychczasowych urządzeń



prawnych ludności izraelskiej. Szczególnie zajął się tem stowarzyszenie żydowskie pod nazwą Moschike-Hadas, które zorganizowało nawet kilka zjazdów rabinów. Na tych zjazdach, — a było ich podobno trzy, jak mi opowiadano — ułożony został plan taktyki obronnej przeciwko zamachom na starodawne prawa wyjątkowe ludności izraelskiej, a podług instrukcyi uchwalonej na tych zebraniach rabinów rozwinął akcyę pan Schreiber w Wiedniu. Petycye dotyczące się uregulowania stosunków prawnych ludności żydowskiej, zostały odstąpione z Prezydium Rady państwa rządowi. Ministerstwo ułożyło na tej podstawie projekt nowej ustawy o stosunkach gminnych ludności starozakonnej, a dla roztrząśnienia tego projektu została złożoną ankietą, do której z Galicyi powołani zostali jako reprezentanci tutejszej ludności starozakonnej p.p. Schreiber, Mises i Kallier.

Pomiędzy dwoma odcieniami ludności izraelskiej wywiązała się z powodu tego projektu rządowego polemika bardzo żywa. Odcień tak zwanych postępowych żydów, albo jak u nas powszechnie ich nazywają „żydów niemieckich“, był przychylnie usposobiony dla projektu rządowego. Ten projekt rządowy zatrzymuje stanowisko prawne, przyjęte w statucie Józefińskim t. j. wyłącza sprawy ludności żydowskiej od ingerencyi władz gminnych i tylko w niektórych sprawach rozciąga nad ustrojem tych gmin kontrolę. Starowiecy wystąpili jednakowoż wszelkimi siłami przeciwko tej, nawet tak powierzchownej reformie przez rząd zamierzonej i wystosowali do Ministerstwa dwie petycye. W jednej petycyi proszą, aby bezwarunkowo rząd skłonił się do cofnięcia tego projektu a raczej, aby podobnego projektu nie wnosił do Rady państwa; w drugiej zaś petycyi na ten wypadek, gdyby rząd nie cofnął swego projektu proszą, aby przynajmniej zmieniono ten projekt w duchu projektu przez rabina Schreibera Ministerstwu przedłożonego.

Organ galicyjskich żydów niemieckich „der Israelit“ wystąpił z ognistą polemiką przeciwko rabinowi Schreiberowi, i petycye kahałów podane do Ministerstwa umieścił w całej osnowie potępiając ich tendencyę. Widać jednak, że te petycye nie zostały bez skutku, bo ankietą rozeszła się nie dokończywszy podobno obrad. Co się dalej stało w tej sprawie, nie wiadomo.

Otóż badanie przebiegu rzeczy jakoteż spo-

sobu, w jaki kwestya równouprawnienia ludności izraelskiej była traktowaną w powołanych do tego legalnie kołach, skłoniło mnie do wystąpienia z tym wnioskiem przed Wysoką Izbę.

Nieraz zdarzyło mi się spotkać z zarzutem, jakoby pragnął przeszczerpić do naszego kraju agitacyę tak zwaną „antisemicką“. Otóż z tego miejsca w sposób najuroczystszy i z najgłębszego przekonania muszę zaprotestować przeciwko temu. Co do mnie pojmuję sprawę żydowską w ten sposób, że chodzi tutaj o zbadanie i rozwiązanie tej kwestyi w duchu obowiązujących ustaw nowoczesnych, które znoszą wszelką różnicę w sprawach obywatelskich, wypływających z różnicy wyznań. Pragnę, ażeby władze i organa, powołane do tego legalnie na podstawie naukowych badań, z uwzględnieniem wszelkich wymogów słuszności tę sprawę rozstrzygnęły, potępiam zaś i uznaję za przeciwnie zasadom chrześcijańskim i mojemu osobistemu przekonaniu wszelkie dążności, zmierzające do tego, ażeby wydawać jakiekolwiek wyjątkowe przepisy dla ludności izraelskiej, co stanowi cechę antisemickiego ruchu w Niemczech. Uznaję ten prąd za niezgodny z duchem nowoczesnych ustaw i z tradycją naszych dziejów, a zachowanie się terazniejszego narodu naszego w obec ruchu antisemickiego uważam za rozumne, i jako odpowiednie naszym tradycjom narodowym. Mogę zaręczyć Wysokiej Izbie, że stając z tym wnioskiem przed Wysoką Izbą, nie życzę sobie, ażeby ta sprawa w inny sposób była załatwioną i nie żądam też niczego innego jak tylko rzetelnego równouprawnienia, — ale rzetelnego!

Przystępuję teraz do uzasadnienia drugiej części mego wniosku, w której żądam zbadania dokładnego przepisów narodowego ustawodawstwa żydów o ile one odnoszą się do spraw stanowiących przedmiot ustawodawstwa krajowego lub państwowego. W przysiędze służbowej każdy urzędnik państwowy czy krajowy wyraźnie obowiązuje się, że nie będzie należał do żadnego tajnego stowarzyszenia. Tymczasem każdy żyd *de facto* należy do tajnego stowarzyszenia, a tem jest gmina żydowska. Używam tego wyrazu, bo rzeczywiście na podstawie orzeczeń, „prawem obowiązującym sankcjonowanych, wewnętrzne urządzenia żydowskiej gminy wyznaniowej dla wszystkich władz, które są powoływane do wykonywania ustaw, są tajemnicą. Rozczytując się w osnowie dawnych



przywilejów wydawanych rozmaitemi czasy dla żydów przez monarchów, zastanawiając się nad treścią statutu Józefińskiego, który do dziś jeszcze obowiązuje, o ile on wyjątkowe stanowisko żydów zatwierdza, a wszędzie powtarza się stereotypowo formułka, że zostawia się ludności izraelskiej zwyczaję odziedziczone po ojcach, jak również ich urzędzenia prawne i wyznaniowe.

Tym ogólnikiem nadzwyczaj subtelnym a powierzchownym określone są granice władzy organów gminy żydowskiej, jej duchowieństwa, tym ogólnikiem są prawnie sankcjonowane jej urzędzenia i przeciwko jakiegokolwiek ograniczeniu tej tajemniczej władzy organów żydowskiej gminy wyznaniowej nie znajdzie nikt żadnego środka prawnego.

Jeżeli w jakimkolwiek bądź przedmiocie ma być wydana ustawa, to zawsze ta ustawa opierać się musi na poprzednim dokładnem badaniu natury przedmiotu, do którego owe prawo ma się odnosić. Gdy chodziło o wydanie przepisów o ochronie ptaków pożytecznych dla gospodarstwa, to zasięgano zdania ciał uczonych i osób kompetentnych, do osądzenia tego; gdy chodziło o regulację Dniestru, to Wysoka Izba nie poskąpiła na to środków pieniężnych, i nim w tej sprawie zapadnie ostateczne postanowienie, preliminowano dla Wydziału krajowego 16.000 zlr. na zbadanie natury tej rzeki; kiedy miał być budowany ten gmach sejmowy, to otrzymał Wydział krajowy kwotę 10.000 zlr. na koszt zbadania, jak są wybudowane na podobny cel przeznaczone gmachy w innych krajach, ażeby i u nas rzecz ta należycie była wykonana; na zbadanie tajemniczych właściwości źródeł nąftowych wyznaczył Sejm 50.000 zlr., a nikomu nie przyszło na myśl zrobić najmniejszą uwagę, że ten kredyt jest zbyt wielki, że to jest za wiele i że szkoda na to pieniędzy. Otóż to mnie skłoniło, że ośmieliłem się zaproponować Wysokiej Izbie, ażeby Wydziałowi krajowemu wyznaczyła do rozporządzenia pewną kwotę na zbadanie tajemnic narodowego ustawodawstwa żydów. Pragnę, aby ta reforma obowiązujących ustaw, na których ma się oprzeć przyszła organizacja prawna ludności starozakonnej nie była apriorystyczną, bez naukowej podstawy, nie opartą na umiejętnem zbadaniu rzeczy, tylko pragnę, ażeby się opierała na fundamencie nauki. Chodzi mi mianowicie o to, aby dokładnie zbadano, w jaki sposób narodowe ustawy

żydów określają władzę kahałów; o ile postanowienia narodowego ustawodawstwa żydów zgadzają się z obowiązującymi ustawami państwowymi i krajowymi w tym względzie. Chodzi mi o to, ażeby zbadać umiejętnie i dokładnie, czy zakres władzy, jakie narodowe ustawodawstwo żydów przyznaje, duchowieństwu izraelskiemu (rabinom) odpowiada prawom, jakie są przyznane w ustawodawstwie państwowem duchowieństwu innych wyznań, chodzi mi o to, aby naukowo skonstatować, czy postanowienia austriackiej ustawy cywilnej co do małżeństw żydowskich zgadzają się z postanowieniami odnośnymi ustawodawstwa narodowego żydów. Powziąłem bowiem to przekonanie na podstawie specjalnych studyów w tej sprawie poświęconych — nie przezemnie — ale przez specjalistów w tej rzeczy że austriacka ustawa cywilna zupełnie się różni w postanowieniach o małżeństwie od orzeczeń Talmudu, i że ta okoliczność jest właśnie przyczyną tego objawu, iż tak znaczna ilość małżeństw żydowskich zawiera się bez uwzględnienia przepisów ustawodawstwa państwowego. Badanie odnośnych ustępów ustawodawstwa narodowego żydów wyjaśniłoby — czego uczą w chajderach, jaką naukę moralności wszechpają tam w młodzież izraelską, w jaki sposób uczą tam dzieci pojmować stosunek ludności żydowskiej do współobywateli innych wyznań. Przyznam się, że sumiennie nie mogę przyjmować tego za prawdę, co agitacja antisemicka rozpowszechnia, co do treści orzeczeń Talmudu odnośnie do sposobu tłumaczenia stosunku żydów do ludności innych wyznań.

Ale na każdy sposób, jakkolwiek nie przyjmuję tego bezwarunkowo za prawdę, sądzę, że te pogłoski, te wieści, te twierdzenia jakie się rozchodzą, dotychczas o ile mi wiadomo, bez zaprzeczenia co do treści postanowień Talmudu o stosunku ludności żydowskiej do innych wyznań są tego rodzaju, że warte są zbadania! — Pragnąłbym, aby także było zbadaniem, w jaki sposób Talmud określił władzę sądowniczą organów gminnych żydowskich. Pragnąłbym także, ażeby wyświeconą została tajemnica kłatwy tak zwanej *Chazukim*.

Jeżeli Wysoka Izba ograniczy się na teoretycznej uchwale, że wypadałoby zbadać ustawodawstwo narodowe żydów, a nie wyznaczył na to środków, aby osobistości kompetentne można skło-



nić do poświęcenia się studjom w tym kierunku, to oczywiście wypadnie mi ukorzyć się przed tą uchwałą Wysokiej Izby. Lecz mam to przekonanie, że jeżeliby Wysoka Izba przyznała na zbádanie tajemniczych urządzeń narodowych żydowskich 10.000 złr., że znalazłoby się sto tysięcy a może i milion ażeby udaremnić te badania!...

Zanim ośmieliłem się wejść do Wysokiej Izby z moimi wnioskami tej sprawy dotyczącymi, starałem się zdać sobie sprawę o doniosłości i skutkach jakie stąd wyniknąć mogą. Radziłem się rozmaitych osób.

Ze strony bardzo poważnych osobistości, których wskazówki z całym uszanowaniem w innych sprawach chętnie przyjmuję i za nimi idę, starano się wpłynąć na mnie, ażebym tych wniosków Wysokiej Izbie nie przedkładał. Ale i to mogę powiedzieć, że ze strony wszystkich stronnictw w tej Izbie reprezentowanych, od osobistości niezawodnie poważnie na sprawy publiczne zapatrujących się, ze strony osób, które z pewnością nie kwapią się aby przysparzać trudności w uporządkowaniu stosunków społecznych w naszym kraju, doznałem zachęcenia, abym nie cofał się, tylko abym te wnioski przedłożył. Posłuszny przeto temu wezwaniu, wystąpiłem w obec Wysokiej Izby i Jej poruczam rozstrzygnięcie tej sprawy.

Co do formalnego traktowania proszę, ażeby ten pierwszy mój wniosek odnoszący się do zbadania i zniesienia wyjątkowych ustaw, przepisów i rozporządzeń dotyczących się ludności izraelskiej odesłanym został do komisji administracyjnej (Brawo!).

JW. Marszałek: Wnioskodawca p. Merunowicz proponuje, aby wniosek jego, dotyczący się zbadania i zniesienia wyjątkowych ustaw przepisów i rozporządzeń, dotyczących się specjalnie ludności izraelskiej, odesłano do komisji administracyjnej.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę, kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie zapobieżenia nadużyciom przy prowadzeniu

Ob. Al. 43. ksiąg metrykalnych i wykazów stanu cywilnego ludności izraelskiej.

Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. W skutek przedstawień

Wydziału krajowego, których przebieg miałem zaszczyt poprzednio wyłuszczyć, wydane zostało ze strony Ministerstwa 15. marca 1875. l. 12.944 i 13.013 rozporządzenie, normujące sposób prowadzenia ksiąg metrykalnych ludności izraelskiej. Pod względem teoretycznym to rozporządzenie nie pozostawia nic do życzenia i o ile miałem sposobność poinformować się od osób, które z urzędu rozpoznaniem tej rzeczy zajmowały się, słyszałem, że jeżeliby przepisy te były wykonywane, to zapobiegłyby one nadużyciom w prowadzeniu spisu stanu cywilnego ludności izraelskiej. Niestety jednak praktyka okazała, że przepisy te nie są wykonywane. a powtórę, że sama osnowa tych rozporządzeń dopuszcza do ich obejścia, i że dzieją się dotychczas w tym względzie takie same nieprawidłowości jak dawniej. W praktyce okazuje się to zawsze przy rekrutacjach, a najjaskrawiej okazało się to podczas konskrypcji, przeprowadzonej w przeszłym roku. Otóż tamtego roku ośmieliłem się w tej sprawie nie mając zaszczytu należeć do składu tej Wysokiej Izby, zwrócić na to uwagę w drodze petycji.

Wydział krajowy odstąpił tę petycję Namieśtnictwu, a stwierdzając fakt przy konskrypcji i przy sposobnościach szczegółowych skonstatowany, że nieprawidłowe prowadzenie spisu stanu cywilnego ludności izraelskiej dzieje się w tych samych rozmiarach jak dawniej, wzywa Rząd, aby zajął się zbadaniem owych przepisów i o ile praktyka dotychczasowa jakie wadliwości i niedostatki okazała, uchylił.

Mój wniosek zmierza do tego, ażeby Wysoka Izba staranie Wydziału krajowego, podejmowane w tym kierunku, głosem Swym poprzeć raczyła.

Co do formalnego traktowania proszę o odesłanie tego mego wniosku do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek: P. Merunowicz żąda, aby jego wniosek, dotyczący się zapobieżenia nadużyciom przy prowadzeniu wykazów stanu cywilnego ludności izraelskiej odesłać do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ścisłej kontroli przy zestawieniu list poborowych.

Ob. Al. 44.



Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Sprawa usunięcia nadużyć ludności żydowskiej w wykonywaniu obywatelskiego obowiązku służby wojskowej, niejednokrotnie była przedmiotem rozpraw Wysokiego Sejmu. Natychmiast po wejściu w życie ustawy wojskowej z 5 grudnia 1868 napływać zaczęły w najbliższej sesji petycje do Wysokiej Izby, w których ludność upraszała o pomoc prawną w tym względzie.

Wysoka Izba powzięła rezolucję, w której domagała się ściślejszej kontroli nad wykonywaniem obowiązku służby wojskowej przez ludność żydowską. Ta rezolucya, o ile mi wiadomo została podobno nawet bez żadnej odpowiedzi, ze strony Rządu.

W następnych kadencjach napływały ciągle do Sejmu podobne petycje i w sesji z 1878 roku poseł Franciszek Jasiński zażądał, aby rezolucję w tej sprawie powziętą Wysoka Izba ponowiła. Wniosek ten p. Jasińskiego nie przyszedł pod obrady, ale Wydział krajowy w uwzględnieniu słuszności żądań, zniewolony zresztą do tego rozmaitemi wypadkami, szczegółowemi z praktyki administracyjnej, przedsięwziął w tej mierze pracowite starania i w aktach Wydziału krajowego znajduje się nader cenny materiał, wyświecający usiłowania jego ku temu zmierzające, aby nieprawidłowe zachowanie się ludności żydowskiej w sprawach rekrutacyjnych ukrócone zostało.

Dotychczasowe starania w tym kierunku podejmowane, zmierzały zwykle ku temu, ażeby zastępcom Rad powiatowych, ewentualnie magistratów (we Lwowie i Krakowie) w komisjach asenterunkowych dano głos decydujący. Otóż według mego przekonania ta koncesya byłaby bez żadnego praktycznego znaczenia, bo jeżeli lekarz powie, że ktoś jest zdolny, to czy poprze to reprezentant Rady powiatowej albo nie, to w praktyce nie miałyoby to żadnego znaczenia.

Nadużycia w sprawach rekrutacyjnych i nieprawidłowości mogłyby być tylko wtedy usunięte, jeżeliby usunięte zostały nieprawidłowości w zestawianiu przez urzęda gminne pierwotnych spisów młodzieży powołanej do asenterunku i nieprawidłowości w dalszych czynnościach opierających się na tychże listach, co jedynie w takim razie według mego przekonania mogłoby nastąpić, jeżeliby czynności, poruczone gminom w sprawach rekrutacyjnych, poddane zostały kontroli wyższych władz

autonomicznych. kontroli sprostowawczej, pouczając je tak, żeby te listy były prawidłowo, słusznie i dokładnie zestawione. Przy obecnym stanie naszych urzędów gminnych, przy tych siłach pisarskich jakimi gminy zwłaszcza wiejskie u nas rozporządzają, dokładne zestawienie tych list pierwotnych jest absolutnie niemożliwe i w tem też tkwi główna przyczyna, dla czego co do asenterunku dzieją się takie bezprawia. Jak się w skutkach te nieprawidłowości przedstawiają to pozwole Wysoka Izba że kilka szczegółów cyfrowych w tej sprawie przytoczę a mianowicie:

W armii austriackiej służy żołnierzy należących do narodowości polskiej 66.722, Rusinów 78.466 a żydów 16.216, czyli Polaków 27. per mille, Rusinów 25 per mille a Żydów tylko 12 per mille. W ogólnej masie ludności państwa austriackiego Polacy stanowią 68, Rusini 85 a Żydzi 40 per mille. Stosownie do tych cyfr powinien też być zachowany także odpowiedni stosunek w wojsku, gdy tymczasem znajdujemy tam Polaków 76 z każdego 1000 ludności, Rusinów 90 na tysiąc a Żydów tylko 19%; Polaków jest zatem o 8. a Rusinów o 5 na każde tysiąc więcej, gdy Żydów o 21 z każdego tysiąca, mniej! Jeżeli w stosunku do ludności roczny pobór w Galicyi wynosi 14.763 ludzi, to Żydzi powinni dostarczać w stosunku do ludności, kontyngensu 1.600 ludzi. — to dają tylko 800 t. j. połowę. Żydów powinno służyć w armii w Galicyi 14.000 a tymczasem służy nie całych 7.000! W myśl więc postanowień ustawy o poborze wojskowym, która orzeka, iż w razie nie stawienia się do poboru popisowego najbliższy numer losowy staje w jego miejscu, to wynika ztąd, że ludność chrześcijańska dostarcza do wojska o 7.000 więcej swych synów w zastępstwie Żydów usuwających się od tego obowiązku. Nowa ustawa wojskowa z r. 1878 zaprowadzająca jako zasadę powszechny obowiązek służby wojskowej, dotychczas na wielką skalę praktycznie nie była wykonywana, gdyż nie było jeszcze ogólnej mobilizacji. Jednakże mieliście Panowie sposobność przekonać się, jak się ta ustawa praktycznie przedstawia na wypadek mobilizacji w czasie wyprawy do Bośni, gdy były niektóre pułki galicyjskie zmobilizowane. Co się działo wówczas w okręgach, gdzie całą ludność meżką najdorodniejszą, w najpiękniejszym wieku, od dzieci niezaopatrzonych



pod broń powołano. Jak się te nieprawidłowości w stosowaniu przepisów co do powszechnego obowiązku służby wojskowej przedstawiają, powołuję się w tym względzie na tych Panów, którzy byli świadkami częściowej mobilizacji w r. 1879.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego przedłożonem Wysokiej Izbie, jest mowa o staraniach podejmowanych przez Wydział krajowy w tym kierunku, ażeby nieprawidłowości w sposobie asenterunku zostały usunięte. Otóż jest tam przytoczony ustęp z odpowiedzi Namiestnictwa z dnia 16. kwietnia 1876 l. 11.548 w którym ta władza przyznaje wyraźnie (czyta) „iż naczelnicy gmin nie doszli jeszcze do uznawania potrzeby utrzymania ludności żydów w ewidencji, że zatem zachowują się względem żydów zupełnie biernie i za mało ich uznają, tudzież, że w gminach policya co do obcych zupełnie jest zaniedbaną; wskutek czego też żydzi uchylają się od wojska także i w ten sposób, iż przed każdym poborem wojskowym przenoszą się do innych miejscowości najczęściej pod zmienionymi nazwiskami“. (mówi) Wydział krajowy chcąc radykalnie rzeczy zapobiedz i wprowadzić jakikolwiek ład w tej sprawie, zażądał od Prezydium Namiestnictwa przeprowadzenia rekonskrypcji całej ludności męskiej żydowskiej, żeby raz wytworzyć punkt wyjścia, któryby umożliwił na przyszłość prawidłowy pobór do wojska. Namiestnictwo w odpowiedzi swej z 16 czerwca b. r. l. 16.601 w sposób przychylny oświadczyło się co do propozycji Wydziału krajowego, lecz ponieważ doświadczenia długoletnie przekonują, że w podobnych sprawach bardzo długo czekać trzeba na praktyczne wykonanie uznanych już w teorii za słuszne usiłowań, sędzę, że byłoby na miejscu, żeby tak poważne wotum jak uchwała Wysokiego Sejmu, poparło podejmowane w tej sprawie starania Wydziału krajowego, by tym sposobem z większym naciskiem zwrócić uwagę władz kompetentnych na straszliwe nadużycia w rozkładzie podatku krwi i na potrzebę zaradzenia złemu. Zresztą właśnie traktuje się w Radzie państwa projekt do zmiany ustawy wojskowej, i o ile mi wiadomo przedmiot ten będzie jednym z najpierwszych na porządku dziennym w tego rocznej sessyi. I z tego więc powodu, że teraz zachodzi poniekąd periculum in mora i najwłaściwsza pora, żeby rzecz tę przypomnieć i wprowadzić na porządek dzienny, przedłożyłem ten wniosek.

Co do formalnego traktowania upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta i przystąpimy do głosowania.

Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Merunowicza w przedmiocie ścisłej kontroli przy zestawianiu list poborowych odesłać do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze Ob. Al. 45. czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania zakładów zastawniczych na zastawy ręczne. Wnioskodawca p. Merunowicz ma dalej głos.

P. Merunowicz. Galicya jest uznana za kraj klasyczny — lichwy. Odpowiednio do tego charakteru, do tej smutnej właściwości naszego kraju, wyszła z Galicyi inicjatywa do walki prawnej przeciwko złym skutkom lichwy i ustawodawstwo państwowe, zawdzięcza inicjatywie Galicyi specjalną ustawę dla ukrócenia szkodliwych skutków lichwy. Nie wiem, czy jest popularniejsza ustawa od tej. Jednakże praktyczne zastosowanie jej przepisów w niektórych gałęziach lichwy, mianowicie w tym dziale, który najgłębiej sięga w interesu materialne ludności ubogiej, niezamożnej, jest według dotychczasowych przepisów zupełnie nie możliwe, t. j. zastosowanie tych przepisów do interesów kredytowych za zastawy ręczne. Wszystkie dotychczas obowiązujące przepisy, dotyczące się kredytowych interesów za zastawy ręczne mają jedną cechę, t. j. żeby o ile możliwości ograniczyć te zastawy. Zaprowadzenie uczciwych zakładów zastawniczych jest teraz tak dalece utrudnionem, wymaga to tak nadzwyczaj uciążliwych, długich i kosztownych starań, że uzyskanie koncesyi legalnej, na otworzenie zakładu zastawniczego, publicznej kontroli poddanego, należy niemal do cudów. Wynika z tego, że ponieważ tak trudno zaprowadzić kantor zastawniczy w drodze legalnej, mnożą się i kwitną zakłady zastawnicze pokątne, w których lichwa praktywana jest w najstraszniejszych rozmiarach i które wpływają w najwyższym stopniu szkodliwie na poczucie prawne, na moralność i na materialne interesa najliczniejszych mas ludności. Sędzę więc, że będzie to tylko konsekwentnem rozwinięciem zasad ustawy państwowej z 28.



Maja b. r. nr. 47. dz. p. p., jeżeli Wysoka Izba poruszy sprawę uregulowania przepisów dotyczących się zakładów zastawniczych.

W ostatniej sessyi Rady państwa poruszył tę sprawę p. Kronawatter i wniosek jego był przedmiotem rozpraw w komisji ekonomicznej, która po przemówieniach pp. Kronawattra, Saxa, Rosnera i Wagnera oświadczyła się za wydaniem przepisów, regulujących w sposób liberalny i odpowiedni potrzebom praktycznym postanowienia, dotyczące się zakładów zastawniczych. Byłoby więc może zbyt późnem poruszenie tej sprawy w tej Wysokiej Izbie, kiedy jak wiadomo kompetencya prawodawcza Wys. Sejmu do tego przedmiotu się nie odnosi. Sądziłem jednak, że właśnie dlatego, iż w tej sessyi Rady państwa sprawa zakładów zastawniczych przyjdzie może pod obrady, wypada zwrócić uwagę na ten przedmiot ze stanowiska właściwych stosunków naszego kraju.

P. Kronawatter w swym wniosku mówi bowiem tylko o zakładach zastawniczych. Wiadomo Panom że zakładów zastawniczych jest u nas mało i że koniecznie muszą być co do koncesjonowania takich zakładów ustanowione prawne przepisy, wymagające gwarancyi większej i umożliwiającej prowadzenie tego interesu pod kontrolą publiczną. Dla naszego kraju jednak miałyby szczególną wartość takie przepisy, któreby umożliwiały kontrolę nad przyjmowaniem zastawów ze strony osób prywatnych.

Otóż do tego zmierza mój wniosek i sądzę, że jeźliby zaprowadzony został pod zagrożeniem nieważności umowy kredytowej, przymus wydawania kartek zastawniczych. w których byłoby wymieniono, jaki przedmiot przyjęto w zastaw, pod jakimi warunkami, na jaki procent, z jakim terminem wykupna i jeźliby pod tym względem została zaprowadzona jakaś kontrola prawna — sądzę, że znakomicie przyczyniłoby to do ukrócenia nadzwyczaj rozległych bezprawii, jakie się dzieją w tym kierunku.

Co do formalnego traktowania tego wniosku, upraszam o odesłanie go do komisji prawniczej. (Brawo!).

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu! (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. P. Merunowicz proponuje, aby wniosek jego w przedmiocie uregulowania za-

kładów zastawniczych na zastawy ręczne odesłać do komisji prawniczej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Romera w przedmiocie zaprowadzenia sądów pokoju. Poseł Romer ma głos.

P. Romer. Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, nie poraz pierwszy się pojawia.

W roku 1872 była wypracowaną całą ustawą przez komisję specjalną w tym celu przez Wysoką Izbę wybraną. Ustawa ta nie uzyskała sankcyi monarszej, bo według zapatrywań rządu uchwały tego rodzaju należą do kompetencji Rady państwa. W roku przeszłym p. Tyszkowski postawił wniosek podobny do mego. Wniosek ten został w komisji prawniczej załatwiony i wydrukowany, jednak z powodu zamknięcia sessyi nie przyszedł pod obrady.

Ponieważ zdawało mi się, że sprawa ta jest dla naszego kraju nader ważną, pozwoliłem sobie podjąć ten wniosek i prosić, aby w tym roku, ile możliwości w tym samym kierunku załatwiony został. Już to samo, że wniosek ten w tej Izbie tylekrotnie się pojawiał, dowodzi ważności jego dla kraju naszego; jakoż w kraju spotykamy się często z objawionemi w tej mierze życzeniami. I tak jak jest mowa często o potrzebie reformy administracyjnej, tak nie mniej często jest mowa o potrzebie reformy sądownictwa, a mianowicie sądownictwa na najniższym jego szczeblu, t. j. sądownictwa w sprawach drobiazgowych i w sprawach niespornych.

Jestto rzecz bardzo ważna i moim zdaniem dla naszego kraju nader pilna. Ktokolwiek się przypatrzy prowadzeniu spraw sądowych w naszym kraju, jak są powolne, jak rozwlekłe traktowane, i ktokolwiek zna skłonność naszego ludu do pieństwa, ten wie i z pewnością spostrzeże, jak takie postępowanie sądowe przyczynia się do upadku ekonomicznego kraju.

Jestem tego zdania, że jeżeli najważniejszem dążeniem naszym jest podniesienie materialnego stanu naszego kraju, to pierwszym i może najważniejszym warunkiem tego, obok reformy administracyjnej, byłaby reforma sądownictwa. Bo z pewnością złe sądownictwo przyczynia się nad-

Ob.

Al. 46.



zwyczaj do upadku materialnego, podczas gdy dobre sądownictwo rozwój ten w wysokim stopniu popiera. Mnie się zdaje, że i w tym kierunku można powiedzieć: *justitia regnorum fundamentum*.

Tymczasem stosunki pod tym względem w kraju naszym są smutne. Wspomniałem już o ociężałej procedurze pochodzącej jeszcze z wieku przeszłego, wspomniałem o tem, o czem wielokrotnie już była mowa, o małej ilości sądów. Procedura dzisiejsza wymaga o wiele więcej sądów, jak my ich mamy w kraju naszym. Jakoż w innych prowincjach jest sądów tych o wiele więcej. Wszelkie zaś starania o pomnożenie ilości sądów u nas pozostały daremnymi. Wobec tego, ta wadliwa procedura daje się nam w najwyższym stopniu niekorzystnie uczuwać. Sądy są przeciążone i nie mogą dać rady sprawom do nich nadechodzącym.

Wprawdzie w sprawach drobiazgowych jest pod tym względem pewna poprawa, od czasu, gdy weszła w życie ustawa z dnia 27. kwietnia 1873 r. W skutek niej nastąpiło szybsze postępowanie, które się opiera właściwie tylko na przekonaniu sędziego i sędzią rozstrzyga w tych sprawach zupełnie bez dowodu, wyjąwszy dowód z dokumentu, według swego przekonania i rozstrzyga w ostatniej instancji. Podczas gdy prawie w całej Europie sprawy tego rodzaju pozostawione są sądom obywatelskim i należą do sądów pokoju, to u nas w Austrii sprawy te oddane są sądom urzędniczym, sądom, które jak powiedziałem są nieliczne, są z nadto przeciążone i sprawom tym tylko mniejszą uwagę poświęcić są zdolne. Po największej części załatwiają te sprawy ludzie młodszy, niedoświadczeni, prawnicy dopiero co skończeni, którzy dopiero co sędziowski egzamin zdali, często przeniesieni z jednego obwodu w inny, gdzie zupełnie ani ludzi, ani stosunków nie znają, i po części nie mogą podołać, a po części nie są narazie w stanie zrozumieć tych spraw, które tam wchodzą.

Otóż mnie się zdaje, że oddanie tych spraw obywatelom wybranym i wybranym ze względu na znajomość życia, obeznanym ze stosunkami swej okolicy, podniosłoby niesłychanie wymiar sprawiedliwości właśnie w tych sprawach drobiazgowych.

Jeżeli jak powiedziałem — sędzia orzeka w tych sprawach na podstawie tylko swego przekonania bez żadnych dowodów i w najwyższej in-

stancji, to można sobie wyobrazić ile złego robi sam brak doświadczenia tego sędziego, a cóż dopiero będzie, — co naturalnie nie jest wykluczeniem, — jeżeli ten sędzia będzie człowiekiem złym, przewrotnym. Tak całe powiaty mogą być dotknięte nominacją takiego człowieka. Otóż sądy obywatelskie, sądy pokoju, dają mi pod tym względem bez porównania lepszą gwarancję, bo sędzia pokoju będzie wybrany ze względu na jego moralną do tego kwalifikację i obdarzony będzie zaufaniem publicznem. Wprawdzie sędzia taki nie będzie prawnikiem, przynajmniej po największej części, jednak zdaje mi się, że w sprawach takich sama znajomość życia wystarczy, a nawet daje większą gwarancję trafności ocenienia w tych sprawach, aniżeli znajomość prawa. Zresztą według ustawy, którą Sejm uchwalił roku 1872., a która nie uzyskała sankcyi, a którą ustawę uważam za bardzo dobrą i właściwą dla naszego kraju, jest dodanym prawnik uczony do każdego sądu, któryby kwestye prawnicze zachodzące w takich wypadkach, mógł nieobeznanemu z prawem dokładnie sędziemu, objaśnić i wskazać.

W moim wniosku żądam także, aby sądom pokoju oddać nie tylko sprawy sporne, ale i sprawy niesporne tj. władzę nadopieczniczą i postępowanie w sprawach spadkowych. Ktokolwiek przypatrzył się wykonaniu opieki na wsi, i nadzorowi sądów nad opieką po wsiach, ten wie, że tej władzy nadopieczniczej u nas nie ma, i być nie może, bo sędzią mający tak wielką rozległość swego okręgu, często przeniesiony z innej okolicy, nawet przy najlepszych chęciach nie jest w stanie podołać swemu zadaniu. Dla tego też tak często spotykamy, że majątki sierocińskie giną, i że wielka krzywda się ludowi naszemu w tym kierunku dzieje. Temu także, moim zdaniem, zamianowanie sędziów pokoju w wielu razach zupełnie by zapobiegło. Wspomniałem we wniosku moim o postępowaniu rozjemczem, bo jakkolwiek nieprzywiązują wielkiej wagi do tego, to zdaje mi się, że w naturze sądów pokoju leży to, żeby były im oddane także sprawy rozjemcze. Otóż jestem przekonania, że przez ustanowienie sądów pokoju z jednej strony poprawiłyby się stotunki wymiaru sprawiedliwości nadzwyczajnie, ale i w drugim kierunku byłoby lepiej w tym, że sądy dzisiejsze, miałyby zadanie znacznie ulżone, mogłyby poświęcać więcej czasu innym



sprawom. Mnie się zdaje, że na potrzebę sądów pokoju wszyscy się godzą, — przynajmniej z nikąd nie słyszałem pod tym względem zarzutów. Są zarzuty tylko i stawiano pytanie — czy znajdują się ludzie w naszym kraju do tego zdolni. Jednak pod tym względem nie mam wątpliwości. Jeżeli w roku 1872 Wysoki Sejm nie wahał się przyjąć podobną ustawę — to mnie się zdaje, że przez to samo wskazał, że w ten czas o tym braku nie wątpił. Sądzę, że teraz ten brak tem mniej czuły się dawał. Wskażę tylko, że sędzią takim na wsi mógłby być obywatel, często pensyonowany jako urzędnik sądowy lub administracyjny, a często mógłby nim być rozumny i prawy właściciel. Mnie się zdaje, że taki właśnie mógłby w wielu wypadkach nadzwyczaj pożytecznie i korzystnie działać i zadania swemu zupełnie sprostać. Jeżeli u nas znajdują się ludzie do wszystkich funkcji publicznych powołani, — to mnie się zdaje, że urząd sędziego jest tak wzniosłym, i zadowolenie jakie pociąga za sobą sumienne spełnienie tego obowiązku, i widok korzyści jakie ze spełnienia tegoż spływają, jest taką zachętą, że wątpię, żeby ktokolwiek powołany do tego obowiązku mógł się uchylić. Dla tego nie wątpię, że się ludzie znajdują, tak jak się znaleźli w królestwie polskim do sądów gminnych. Mnie się zdaje, że można tutaj tę analogję wezwać w pomoc, żeby niejako udowodnić, że u nas pod tym względem obawa nie zachodzi. Tyle co do uzasadnienia tego wniosku. Co do formalnego traktowania, proszę o odesłanie mojego wniosku do komisji prawniczej, która z tym wnioskiem w przeszłym roku tylko dla braku czasu na porządek dzienny nie weszła. (Brawo i oklaski).

J.W. Marszałek. P. Romer wnosi przekazanie swojego wniosku do komisji prawniczej. Kto się z tą propozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wystawienia nowego budynku dla szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca poseł

Ob.  
Al. 47. Michałowski Józef ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Michałowski. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na dwie omyłki druku, — mianowicie w ustępie dru-

gim, zamiast 15.600 powinno być 15.000, a we wniosku drugim zamiast sumy 90.000 proszę czytać 9.000. — (Zaczyna czytać sprawozdanie) (Głos. Proszę pana referenta uwolnić od czytania).

J.W. Marszałek. Gdy nikt niema nie przeciwko temu, sprawozdawca jest uwolniony od czytania sprawozdań. Proszę odczytać wnioski. —

Sprawozdawca p. Józef Michałowski (Czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W myśl kontraktu kupna i sprzedaży zawartego 3 maja 1881 przez Wydział krajowy imieniem funduszu krajowego z p. Ignacym Miłaszewskim we Lwowie, o nabycie na rzecz tegoż funduszu, a mianowicie na wystawienie nowego budynku dla krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie realności pod Nr. 319, 320, 321, i 336<sup>1</sup>/<sub>4</sub> (l. 1. i 3. przy ulicy św. Marka, a 22 i 24 przy ulicy Stryjskiej) we Lwowie położonych, jedną część terytoryalną stanowiących i w księgach tabuli iniejskiej Dom 67 pag. 405 n. 15. haer. Dom. 33, pag. 446, n. 13 haer., Dom. 127, pag. 271, n. 14 haer. i Dom. 57, pag. 135, n., 16 haer. na imię p. Ignacego Miłaszewskiego zapisanych, upoważnia się Wydział krajowy do oddania imieniem funduszu krajowego temuż p. Ignacemu Miłaszewskiemu na zupełną i nieograniczoną własność realności funduszu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, pod l. 937<sup>1</sup>/<sub>4</sub> we Lwowie położonej Dom 232, pag. 61 n. 1 haer. intabulowanej, jako zaspokojenia reszty ceny kupna z zawartego kontraktu wypływającej w kwocie piętnastu tysięcy (15.000) złr. w. a.

II. Upoważnia się Wydział krajowy do przeniesienia na hipotekę nowej realności krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, pod Nr. 319, 320, 321, i 336<sup>1</sup>/<sub>4</sub> położonej, reszty sumy pożyczkowej 9.000 złr. w. a. ze skryptu aktem notaryalnym z dnia 15 grudnia 1874 na rzecz galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie zeznanego, w stanie biernym realności pod Nr. 937<sup>1</sup>/<sub>4</sub> Dom. 232 pag. 61 n. 3 on. zapisanego.

III. Upoważnia się Wydział krajowy do spłacenia przyjętego w zawartym z p. Miłaszewskim kontrakcie kupna jako część umówionej ceny długu, intabulowanego w stanie biernym realności nabytej dla szkoły gospodarstwa lasowego jak

Dom 33 pag. 439, n. 7. on. pag. 443 n. 8 on na rzecz konwentu OO. Bazylianów w Żółtkwi w kwocie dwóch tysięcy pięciuset trzydziestu pięciu (2.535) złr. 50 ct. a. w. z odsetkami po 6% półrocznie z góry płacić się mającemi.

JW. Marszałek. Rorprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. hr. Golejewski. Wnoszę przyjęcie wniosków komisji *en bloc*.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania nad wszystkimi trzema ustępami wniosku komisji odrazu. Kto się zgadza z wnioskami komisji właśnie co dopiero odczytanymi zechce rękę podnieść. (Większość). Wszystkie trzy ustępy wniosku komisji są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o petycyach, a mianowicie:

Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycyi Dyrekcji szkoły przemysłowej w Rzeszowie o udzielenie subwencji z funduszów krajowych. Sprawozdawcą jest poseł hr. Stan. Tarnowski i ma głos.

Sprawozdawca poseł hr. Stan. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Ks. biskup Romaszkan. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Sprawozdanie nie jest drukowanym, więc nie można uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Sprawozdawca poseł hr. Stan. Tarnowski (czyta).

Prześwietna Izbo! Dyrekcya szkoły przemysłowej w Rzeszowie wniosła petycję (L. 204. pet. 142) o udzielenie subwencji z funduszów krajowych.

Szkoła ta założona z pomocą miasta Rzeszowa, fundacyi ś. p. Dr. Towarnickiego i ofiar prywatnych, otwarta dnia 1. lutego b. r., obejmuje pięć klas a siedm oddziałów, w których 125-ciu uczniów z różnych zawodów rzemieślniczych pobierało naukę czytania, pisanie i rachunków, języka polskiego i niemieckiego, geografii, historii naturalnej i rysunków linearnych i odręcznych, a w wyższych kursach budownictwa, technologii i buchalteryi. Nauk tych udzielało bezpłatnie trzynastu nauczycieli, częścią gimnazyalnych, częścią z seminarium nauczycielskiego, częścią ze szkół ludowych, pod dyrekcją profesora pana Tokarskiego. Odbity

w końcu roku szkolnego egzamin dowiódł, że czas i praca bynajmniej stracone nie były.

Niepodobieństwem jest wszakże, żeby szkoła ta stała nadal samą tylko ofiarnością prywatną. Brak jej środków naukowych, brak okazów do praktycznego prowadzenia nauki, bez których nauka dokładną i skuteczną być nie może. Praca zaś nauczycieli, stała i regularna, jest zupełnie nie wynagrodzoną.

Preliminarz budżetu szkoły przemysłowej Rzeszowskiej na r. 1881/82 wykazuje potrzebę w łącznej kwocie 1.173 złr. w. a., z której to kwoty 573 złr. przypada na potrzeby szkolne uczniów, przyrządy naukowe, warsztaty, oświetlenie, wydatki kancelaryjne etc., zaś 600 złr. liczone jest jako wynagrodzenie nauczycieli po skromnej cenie 50. centów od godziny nauki.

Zważywszy, że tego rodzaju szkoły dla rzemieślników, o ile dobrze prowadzone, mogą przynosić prawdziwy pożytek, że szkoła rzeszowska, jak świadczą świadomi rzeczy obywateli miejscowi, a zwłaszcza Rada szkolna krajowa, zostaje pod bardzo dobrym kierunkiem i dobrze jest prowadzoną, że trudno żądać od nauczycieli i tak niezamożnych, żeby czas swój i pracę szkole tej zupełnie bezpłatnie poświęcali, że żądane wynagrodzenie jest bardzo skromne i że szkoda by była, gdyby upadł zakład, który dobrze rozwijać się zaczął.

Komisya edukacyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się szkole przemysłowej rzeszowskiej z funduszów krajowych jednorazową subwencję w kwocie pięciuset (500) zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Zwracano już kilkakrotnie na dawniejszych sesjach sejmowych uwagę na pewną niewłaściwość w przydzielaniu petycyj podobnej natury do rozmaitych komisyj. Z tego też wypływały rozmaite zapatrywania na podobne przedmioty. Tego roku zaś zaszło coś jeszcze niewłaściwszego, t. j. że petycye nie tylko tej samej natury, ale tego samego przedmiotu się dotyczące, jedne odesłano do komisji budżetowej, drugie odesłano do komisji edukacyjnej. W tej chwili zdaje sprawę komisya edukacyjna z petycyi o szkole



przemysłowej w Rzeszowie — do komisji zaś budżetowej przysłały inne petycje, a to względem subwencji dla szkół przemysłowych w Tarnowie, Przemyślu i Jarosławiu. Jeśli Wysoka Izba sądzi, że właściwem jest załatwienie tej kwestji w komisji edukacyjnej, to ja osobiście i komisja budżetowa nie ma nic przeciw temu, a jeśli Wysoka Izba nie będzie mieć nic przeciw temu, to wzmiankowane trzy petycje komisji budżetowej do załatwienia przesłane, odstąpimy komisji edukacyjnej.

Co do samego sprawozdania, żałuję bardzo, że komisja edukacyjna, nie idąc za zwyczajem tutaj przyjętym — nie raczyła w krótkim przynajmniej druku objawić nam powody, które przemawiają za przyjęciem jej wniosku. Wprawdzie sprawozdawca tej komisji powiedział tutaj powód, jednak zdaje mi się, że właściwem by było, aby komisja edukacyjna zechciała powody swego wniosku Wysokiej Izbie naprzód podać. Nie mówię to dlatego, abym chciał krytykować postępowanie komisji edukacyjnej, bo co do mnie z powodu uszanowania dla składu tej komisji jestem zdecydowany *jurare in verba magistri*, przypominam jednak zwyczaj, jaki dotąd był zachowywany.

Co do samego wniosku, radbym, aby Wys. Izba postąpiła dziś tak, jak na ostatniej sesji sejmowej, gdzie Wysoka Izba przyjęła podobny wniosek przez komisję budżetową postawiony z pewnemi zastrzeżeniami a raczej warunkami. Te warunki przez komisję budżetową postawione, a przez Wysoką Izbę przyjęte były dwa, t. j. jeden, aby zobowiązać gminę, w której podobna szkoła ma być założona, by się ze swego funduszu pewnym datkiem przyczyniła, dalszego motywowania przedstawiać nie potrzebuję, bo widoczną jest rzeczą, że przez przyczynienie się także do utrzymania szkoły, której założenie właściwie na gminie ciążyć powinno, a w części na zakładach fabrycznych w bliskości gminy istniejących, datki takie wywołuje z jednej strony nadzór i opiekę nad tą szkołą — z drugiej zaś strony byłby warunek, że kiedy Sejm przychodzi w pomoc ze subwencją takiemu Zakładowi, powinien znać przebieg, rozwój i ostateczny rezultat nauki tej szkoły.

Drugim więc warunkiem, proponowanym przez komisję budżetową, a przez Wysoką Izbę przyjętym był ten, aby Zarząd szkoły zdawał co pół roku sprawę Wydziałowi krajowemu o stanie tej szkoły i uwiadamył o terminach popisów, aby

Wydział krajowy mógł wysłać delegata i przekonać się o postępie nauki w tym Zakładzie.

W tym względzie proszę o wcielenie do wniosku komisji edukacyjnej dwóch tych warunków. Nie wiem czy przeczytać?

JW. P. Marszałek. Proszę odczytać.

P. hr. Henryk Wodzicki (czyta) pod warunkami:

- a) że gmina miasta Rzeszowa zobowiąże się do stałej subwencji rocznej w kwocie przynajmniej 200 złr.
- b) że zarząd szkoły przesłać będzie Wydziałowi krajowemu półroczne sprawozdania o stanie szkoły i jej funduszów i zawiadamiać będzie Wydział krajowy o terminach popisów szkoły w celu wysłania na nie swojego delegata.

JW. Marszałek. Kto popiera dodatek posła Henryka Wodzickiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Dodatek jest poparty.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zgadza się zupełnie na wnioski, jakie szanowny referent komisji edukacyjnej przedstawił i na dodatek szanownego kolegi i poprzedniego mowcy byłbym tego zdania, że rzeczywiście o wartości tej petycji najwłaściwiej orzeka komisja edukacyjna, ponieważ nam przytacza powody, dla których potrzeba dać zapomogę tej szkole. Mnie idzie tylko o lakoniczność tej sprawy, a mianowicie o to, że ponieważ są jeszcze petycje trzech gmin, które żądają zapomogi, aby przynajmniej wszystkie razem były traktowane i motywa razem przedstawione. Śmiałybym więc żądać, aby komisja edukacyjna wszystkie trzy wnioski razem postawiła, tak jak to się działo przy kopytkowem dla miasta Stanisławowa i Rzeszowa. (Wesołość), abyśmy za jednym zamachem ubili trzy szkoły, a raczej nie ubili, lecz pomogli tym szkołom do rozwoju.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę stawał w obronie wniosku komisji edukacyjnej, ponieważ wiem, że sprawozdawca sam bez mojej pomocy go obroni, ale muszę oświadczyć, że podziwiam gorliwość prezesa komisji budżetowej, który żąda, aby wszystkie petycje dotyczące się datków były

odsyłane do komisji budżetowej. (hr. Henryk Wodziecki: proszę o głos). Regulamin wyraźnie powiada, że marszałek przydziela petycje do komisji i każda komisja jest obowiązana przydzieloną jej petycję załatwić. Jeżeli więc komisja budżetowa życzyła sobie, aby ta petycja była jej udzieloną, to mógł jeden z członków zabrać głos i prosić o przekazanie tej petycji do komisji budżetowej. Skoro zaś petycje są już rozesłane, to trudno je nawracać do innej komisji, bo każdy sprawozdawca mniej więcej przygotował się do sprawozdania. Jestem więc przeciwny wnioskowi prezesa komisji budżetowej.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Henryk Wodziecki ma głos.

P. hr. Henryk Wodziecki. Zdaje mi się, że poseł Golejewski nie zrozumiał mego przemówienia; całe jego przemówienie robiło wrażenie, jakoby odpowiadał na głos, który na przeszłej sesji sejmowej upominał się o to, aby wszystkie sprawy dotyczące się datków były odsyłane do komisji budżetowej. Otóż co do tego ani słowa nie powiedziałem; mówiłem tylko o niewłaściwości, że petycje dotyczące się tego samego przedmiotu, zostały do rozmaitych komisji do załatwienia przydzielone. O przywilej dla komisji budżetowej nie upominałem się i w moim przemówieniu o tem ani słowa nie wspomniałem. Zdaje mi się, że Wysoka Izba sądząc według sposobu, jaki przyjęła, mej prośbie nie odmówi, i w ogóle przeciw temu logicznemu postępowaniu nie mieć nie będzie.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zrzekam się głosu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chcę tylko sprostować, że te właśnie niewłaściwości tylko mnie raziły, i dla tego zabrałem głos.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski. Przedewszystkiem na uwagi posła hr. Krukowieckiego muszę odpowiedzieć, że komisja edukacyjna nie mogła zdawać sprawy z trzech petycji razem, bo odebrała tylko jedną. Gdyby była odebrała wszystkie trzy, byłaby się starała na wszystkie razem

Wysokiej Izbie wnioski przedstawić. I to nie jej wina, jeśli się zrobiła jaka pomyłka, że sprawy tej samej natury przydzielono dwom różnym komisjom. W każdym razie nie jest to wina komisji, która tę petycję odebrała, tylko Wysokiej Izby, która odesłała ją do komisji. W tem odpowiedź na uwagi szanownego prezesa komisji budżetowej. Co do drugiego, jakoby komisja edukacyjna nie była dostatecznie swego wniosku motywowała, bronić tego sprawozdania nie mogę. Jeśli jest niedostateczne, albo nie jasne, to od tego jest dyskusja, aby komisję doprowadzić do konieczności lepszego objaśnienia rzeczy. W sprawozdaniu jest powiedziane wszystko, co zdawało się komisji, że na korzyść tej szkoły przemawia, opuściła tylko to, co by przemawiało przeciw tej szkole, bo tego w tym wypadku nie widziała, skoro się pokazało, że szkoła jest pod dobrym kierownictwem, że ma dostateczną ilość nauczycieli i uczniów, a w zasadzie wiemy, że tego rodzaju szkoły są pożyteczne. Nie wiem, dlaczego komisja miała się wdawać w głębsze roztrząsanie. Jeśli są niedostatki w sprawozdaniu, to bronić ich nie mogę, a tylko najpokorniej odpowiedzialność przyjąć muszę. Za to z wielką wdzięcznością muszę wyrazić się o uprzejmości komisji budżetowej, która uwagi swoje co do wniosku samego i zamierzonego do niego dodatku poufnie komisji edukacyjnej poprzednio udzieliła, tak, że zasiągnąwszy zdania prezesa i innych kolegów komisji, jestem upoważniony do datku p. hr. Henryka Wodzieckiego jako dalszy ciąg wniosku imieniem komisji przyjąć.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej wraz z dodatkiem p. Henryka hr. Wodzieckiego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się szkole przemysłowej Rzeszowskiej z funduszków krajowych jednorazową subwencję w kwocie pięciuset (500) złr. w. a. pod warunkami: a) że gmina miasta Rzeszowa zobowiąże się do stałej subwencji rocznej w kwocie przynajmniej 200 zł. b) że Zarząd szkoły przysyłać będzie Wydziałowi krajowemu półroczne sprawozdania o stanie szkoły i jej funduszków i zawiadamiać będzie Wydział krajowy o terminach popisów szkoły w celu wysłania na nie swego delegata, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek z dodatkiem przyjęty.

Z porządku dziennego następuje dalej spra-



wozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji Karoliny Stupnickiej, wdowy po ś. p. Hipolicie Stupnickim, redaktorze „Przyjaciela domowego“ o zapomogę. Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozd. p. Ochrymowicz (czyta)

Wysoki Sejmie!

Karolina Stupnicka, wdowa po ś. p. Hipolicie Stupnickim, trapiąca dolegliwościami starości i złożona ciężką chorobą, odwołując się na zasługi swego ś. p. męża, udaje się do łaski Wysokiego Sejmu i prosi o wsparcie.

Ś. p. Hipolit Stupnicki, redaktor i wydawca „Przyjaciela domowego“ „Gazety wiejskiej“ i innych czasopism, walczył jak powszechnie wiadomo, całe życie swoje z ubóstwem i przeszkodami zawodu swego, i niepozostawił żadnych środków do utrzymania swej biednej i wiekowej żony.

Ze względu, że ś. p. Hipolit Stupnicki, jako redaktor i wydawca na polu piśmiennictwa niepospolite zasługi położył dla dobra kraju, i zawsze odznaczał się prawością i nieskazitelnością charakteru; ze względu, że petentka jest wiekowa bez sposobu do jakiegokolwiek zarobku, i znajduje się w wielkiej nędzy; komisja petycyjna uznając w zupełności zasługi ś. p. jej męża wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się wdowie Karolinie Stupnickiej jednorazową zapomogę w kwocie (100) sto zł w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji księgarń Gubrynowicza i Schmidta, wniesionej o poparcie dzieł jej nakładem wydanych: „Przewodnik dla leśniczych“ 2 tomy i Ryłskiego: „Podręcznik mechaniki rolniczej“. Sprawozdawca p. ks. Kitrys ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys (czyta):

Wysoki Sejmie!

Księgarnia firmy Gubrynowicza i Schmidta wydała w latach 1876 i 1877 wspomniane dziełka z przeznaczeniem dla szkół rolniczych i leśnych niemniej i dla leśniczych. Rozsprzedaż tych dziełek szła bardzo leniwo z powodów niżej umieszczonych.

Na podstawie poniżej wyrażonych okoliczno-

ści znalazła się księgarnia wymieniona w tem położeniu, że się obecnie udaje z prośbą o poparcie wydawnictwa jednego z wymienionych dziełek t. j. Przewodnika dla leśniczych 2 Tom. po cenie 5 zł. 60 ct. a. w. w ten sposób, by Wysoki Sejm upoważnić raczył W. Wydział krajowy do zakupu przynajmniej tej ilości egzemplarzy, które kuratoria szkoły leśnej zaproponowała

Dla wyjaśnienia powodów, które księgarnię do przedłożenia niniejszej prośby skłoniły, przedstawia komisja petycyjna cały przebieg tej sprawy następująco:

Jeszcze r. 1875 nadesłało Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa do Wys. c. k. Namiestnictwa 90 exemplarzy broszurki „Anleitung zur Bekämpfung des Lichtenborkenkäfers“ celem bezpłatnego rozszkolenia między Rady powiatowe i rozszerzenia wspomnianej broszury o 15 stronnicach pomiędzy właścicielami lasów.

Rozporządzeniem z dnia 26 lutego 1875 l. 7.235 temu wezwaniu zadosyć czyniąc, Wysoki Wydział krajowy obdzielił stosowną ilość egzemplarzy nie tylko Rady powiatowe, lecz i szkoły lasowe i rolniczą w Dublanach, pod dniem 10 marca 1875 do l. 5322, zostawiwszy dla biblioteki Wydziału krajowego 14 egzemplarzy.

Księgarnia w mowie będąca przytacza w prośbie swojej, jakoby Wydział krajowy wskutek pojawienia się niemieckiej broszury, miał Wysokiemu c. k. Ministerstwu wyrazić, że podobne wydawnictwo jedynie w tym razie znalazłoby w kraju poparcie, gdyby dzieło tego rodzaju w języku polskim wydane zostało. (Podobnej jednak odpowiedzi nie można było w aktach wydziału wynaleźć).

Księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta zachęcona tak chwalebnem oświadczeniem Wysokiego Wydziału krajowego, weszła w porozumienie z pp. Dyrektorem i profesorami szkoły Dublańskiej, niemniej z Komitetem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie celem ułożenia podobnego dzieła w języku polskim. Tym sposobem przyspieszono wydanie „podręcznika dla leśniczych.“

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego we Lwowie użyczył poparcia wydawnictwu, wyrażając w odezwie swej z dnia 10 stycznia 1878 l. 48 do Wys. Wydziału krajowego życzenie we wniosku, by Wydział krajowy wspomniane dzieła kosztem funduszu krajowego zakupił na rzecz szkół rolni-

czych w Dublanach i Czernichowie, tudzież dla szkoły leśnej.

Atoli Wydział krajowy postąpił sobie w tej sprawie z całą oględnością. Zasiągnął bowiem wprzód zdania obuch kuratoryj o wartości dzieł do użytku szkół leśnych i rolniczych służyć mających, wskutek czego obie kuratorye następujące zdania W. Wydziałowi krajowemu zakomunikowały.

Zdaniem kuratoryi szkoły leśnej, dzieło „podręcznik dla leśniczych“ nie może służyć dla użytku Szkoły leśnej we Lwowie, i w ogóle nie jest podręcznikiem dla uczniów szkoły gospodarstwa leśnego z taką organizacją i planem nauk, jaki są dla tej szkoły przepisane.

Natomiast wniosła też Kuratorya, aby Wydział krajowy zakupił 100 egzemplarzy dziełka rzeczzonego, w celu odprzedania takowych niezamownym leśniczom i pomocnikom leśnym po cenie 2 złr. a. w.

Kuratorya zaś szkół rolniczych w Dublanach wyraziła zdanie swoje tej treści: że nie wypada dziełka „Podręcznik mechaniki rolniczej“ zalecać uczniom wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, już dlatego samego, iż w wyższym zakładzie naukowym, podręczniki nauk, z którymi uczeń ma obowiązek zapoznać się systematycznie i gruntownie, są niewłaściwe. Co się tyczy „Przewodnika dla leśniczych“ uważa kuratorya, że T. I. mieszczący w sobie wiadomości pomocnicze, żadnej nie ma wartości dla uczniów szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie; natomiast uznaje T. II. za pożyteczny dla tychże uczniów i oświadczyła się również za obdzieleniem uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie „Podręcznikiem mechaniki rolniczej“.

W odpowiedzi na podanie Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczego z dnia 10 stycznia 1878 l. 48 wyraził Wysoki Wydział krajowy swem pismem z dnia 10. grudnia 1880 l. 4080, że powyższych wniosków obydwóch Kuratoryj dla braku funduszy krajowych, uwzględnić nie może. Uznając jednak potrzebę poparcia pożytecznej działalności księgarni, która pomienione dziełka kosztem swoim wydała, i przeto na straty się narażając oświadczył się z gotowością, w razie wniesionej do Wysokiego Sejmu petycji, udzielić poparcia w myśl wniosku kuratoryi szkoły lasowej, jak załącznik świadczy.

Zważywszy więc powyższe okoliczności, a mianowicie;

że księgarnia wspomniona w dobrej wierze podjęła się wydania dziełka, po pierwszy raz w literaturze polskiej pojawionego, a w każdym razie przysłużyła się ojczyściej sprawie; że w Tomie II. część 3 o ochronie lasów daleko obszerniej przedmiot traktując niż broszurka niemiecka „Anleitung...“ albowiem obejmuje 55 stronnice, a niemiecka broszura tylko 14,

że zbyt mała ilość egzemplarzy między uczniów szkoły lasowej rozdana została, a zatem koszta nakładu w małej części pokryte być mogły;

że kuratorye same nie odmawiają dziełku „Podręcznik“ pewnej praktycznej wartości, zalecając leśniczom i pomocnikom leśnym;

że Wydział krajowy uznał sam pożyteczność działalności akcedytowanej w kraju księgarni „Gubrynowicza i Schmidta“ i gotowym się okazał do poparcia w myśl wniosku kuratoryi szkoły leśnej,

że też księgarnia mając moralną zachętę od stron kompetentnych z ufnością na poparcie tychże liczyła,

zważywszy na koniec, że fundusz krajowy na żadnąby stratę narażonym nie był, jeżeli Wydział krajowy swem pośrednictwem użyteczność dziełka władzom autonomicznym do zakupienia poleci;

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli uzna to za stosowne, do zakupienia 100 egzemplarzy dziełka dla leśniczych 2 tomy po cenie z księgarnią umówionej. celem rozesłania stosownej liczby egzemplarzy do Rad powiatowych za zwrotem kosztów poniesionych.)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek: p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wyznaję szczerze, że po wysłuchaniu sprawozdania wielce szanownego sprawozdawcy komisji petycyjnej, mogłem przypuszczać każdą inną konkluzję, a nie tę, która jest zawarta we wniosku komisji. Jak sobie wysoka Izba łatwo przypomina, bo rzecz była w tej chwili odczytaną, opinie o podręczniku dla leśniczych wydane przez kuratorye szkoły lasowej i szkoły rolniczej w Dublanach, brzmiały mniej więcej w tym kierunku, że, jakkolwiek dzieła te ze względu na popularne



traktowanie przedmiotu nie mogą być dostateczne dla szkoły leśnej, jak i wyższego gospodarstwa wiejskiego w Dublinach, to jednak mogą się one wielce przysłużyć leśnikom, a mianowicie służbie leśniczej, której nabycie tego dzieła po cenie niższej należałoby ułatwić. Takie było zapatrywanie obu kuratoryj, a na podstawie tych zapatrywań oczywiście powinien być wniosek wysnuty, i został wysnuty, lecz jak brzmi (czyta):

„Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm „raczy uchwalić: Upoważnia się Wydział krajowy „jeżeli uzna to za stosowne, do zakupienia 100 „egzemplarzy dziełka dla leśniczych 2 tomy po „cenie z księgarnią umówionej, celem rozesłania „stosownej liczby egzemplarzy do Rad powiatowych „za zwrotem kosztów poniesionych“.

Otóż ja nie wiem, czy Wydział krajowy uzna za stosowne to dziełko kupić lub nie, ale mniemam, że Wysoka Izba już w tej chwili może uznać, za rzecz bardzo niestosowną, aby kupować dla kogoś dzieło, który o to nieprosi, mianowicie dla Rad powiatowych, które same pragną posiadać to dzieło, mogą je sobie nabyć, i które za pośrednictwo w tej mierze Wydziałowi krajowemu możeby nie były bardzo wdzięczne, a i mogłyby odpowiedzieć: „dziękujemy“. Ale proszę panów, myśmy słyszeli tu ze sprawozdania szan. komisji, że idzie tu o ułatwienie nabycia tego dzieła dla leśników. To więc był cel do którego zdąża komisya przez Rady powiatowe. Proszę panów, ja przypuszczam, że w Radach powiatowych zasiadają i leśnicy, ale aby za pomocą biblioteki Rad to dzieło dochodziło do zawodowych leśników, w każdym razie droga taka nie jest szczęśliwie obraną.

Skoro jestem przy głosie, to muszę jeszcze parę słów powiedzieć o dziele. Dziełko to jest zredagowane ze współudziałem i pod naczelnym kierunkiem p. Henryka Strzeleckiego dyrektora szkoły lasowej i wszystkich profesorów tego zakładu. Jestto pierwsze dzieło które popularnie ułożone pojawiło się w literaturze leśniczej tego kraju. Wyczerpująco, zrozumiale i nader przystępnie traktuje ono o gospodarstwie lasowem we wszystkich jego kierunkach. Dziełko to byłoby niewątpliwie znalazło nierównie szersze rozpowszechnienie, gdyby kosztu jego wydawnictwa nie czyniły je po części nieprzystępnym ludziom uboższym, kosztuje bowiem, jak ze sprawozdania komisji

petycyjnej przekonać się mogła Wysoka Izba, 5 złr. i centów kilkadziesiąt. Zasługuje więc to dzieło, aby było rozpowszechnione, na co się zgadza i szan. komisya petycyjna, tylko proponuje środki, które, zdaniem mojem, do celu nie wiodą. Stąd to pozwolę sobie do wniosku szan. komisji poprawkę uczynić, a poprawka ta opiewać będzie następująco:

„Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli uzna za stosowne“ — przepraszam jeszcze parę słów muszę powiedzieć co do ustępu: „jeżeli uzna to za stosowne“. Mniemałbym, że rzeczą szan. komisji było powiedzieć: czy stosownie kupić dzieło, czy nie; ale przypuszczam, że szan. komisya nie miała tyle czasu do rozpatrzenia się w tem dziele, i pozostawia to ostatecznie Wydziałowi krajowemu, niechaj Wydział krajowy uzna, czy będzie rzeczą stosowną kupić, czy nie. A więc i ja ten ustęp zatrzymuję, chociaż wyznaję, że mię osobiście trochę razi. Odczytam go teraz tak, jak będzie opiewał z poprawką (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli uzna „to za stosowne, do zakupienia 100 egzemplarzy „dziełka „Przewodnik dla leśniczych“ 2 tomy po „cenie z księgarnią umówionej, celem rozdania „tego dziełka znaczniejszym szkołom ludowym, „i sprzedaży po niższej cenie leśnikom“.

Jeszcze mam kilka wyjaśnień. Proponuję aby tego dziełka 100 egzemplarzy nabyć, połowę egzemplarzy rozdać między szkoły ludowe, z których znaczniejsze z tego pisma, jako nader popularnie traktowanego, bardzo korzystać mogą; proponuję dalej, aby po niższej cenie drugich 50 egzemplarzy tego dziełka rozprzedano po niższej cenie leśnikom; drogi nie wskazuję Wydziałowi krajowemu, bo mam przekonanie, że ma ją otwartą, oddając tych kilkadziesiąt egzemplarzy szkole lasowej, która otrzymuje stosunki ze wszystkimi leśnikami; i która będzie umiała wybór zrobić pomiędzy ubiegającymi się o nabycie tego dzieła po cenie niższej.

JW. Marszałek. Podam do poparcia poprawkę p. Abrahamowicza. Poprawka ta brzmi:

„Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli „uzna to za stosowne, do zakupienia 100 egzemplarzy dziełka „Przewodnik dla leśniczych“ 2 „tomy po cenie z księgarnią umówionej, celem rozdania tego dziełka znaczniejszym szkołom ludowym i sprzedaży po niższej cenie leśnikom.“

Upraszam tych panów którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (Dostateczna liczba). Poprawka ta jest dostatecznie poparta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Po części wyręczył mię już szan. kolega poprzednik, i wykazał niestosowność rozsyłania takich dzieł Radom powiatowym, bo każda Rada powiatowa może sobie kupić takie dzieła. Rzeczywiście nasyłano nam nieraz takie dzieła, a myśmy je odsyłali. Szczególnie jedno dzieło zostało rozesłane po oddziałach towarzystwa gospodarczego, a mamy kilkadziesiąt jeszcze egzemplarzy, których nikt nawet niechce nabyć po najniższej cenie. (Głos: to nie może być), a nawet rozdawaliśmy za darmo, bo nie można się było tego pozbyć. Ale proszę panów, muszę panom to podać, że tak samo niezgadzam się z tym dodatkiem szanownego kolegi, który chce szkołom ludowym rozesłać to dzieło po niższych cenach, bo ludowe szkoły niemają żadnych takich funduszów, aby mogły dzieła kupować, a później, jeżeli to dzieło nie jest dość uczone dla szkół wyższych, to znów za nadto będzie uczone dla ludowych. Czytałem te dzieła, i znam jedno i drugie. Jabył tę zmianę tylko zrobił w sprawozdaniu komisji, żeby polecić Wydziałowi krajowemu, aby uznał za niestosowne zakupienie tych dzieł (Wesołość), bo skąd na to fundusze? Jeżeli kto będzie chciał kupić, a będzie miał fundusze, to kupi; ale rozsyłać w ten sposób, to jest narażać ludzi, na niepotrzebne koszta i nie potrzebne zajęcia. Ja za moją radę powiatową odpowiadam, że nikt takiego egzemplarza nie przyjmie.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek: P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że jeżeli wniosek komisji z poprawką posła Abrahamowicza będzie przyjęty, to wypada go uzupełnić w tym kierunku, że wstawia się na ten cel kwotę 500 złr do budżetu na rok 1882.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek; P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Przemówienie posła Abrahamowicza przyprowadziło mnie do tego samego mniemania, do jakiego przyprowadziło go

sprawozdanie komisji, bo ja tak samo byłem pewny, że p. Abrahamowicz do innej konkluzji przyjdzie, i myślałem, że wniosie przejście do porządku dziennego. Walczył przeciw sprawozdaniu komisji petycyjnej, które mu jest niedogodnem, i byłem pewny, że wynikiem tego będzie, że się nie zgadza, aby te dziełka zakupić i rozesyłać; tymczasem poszedł on dalej, bo chce, aby je darmo rozsyłać, a my przekazywaliśmy to Wydziałowi krajowemu, aby jeżeli uzna to za stosowne, zakupił te dziełka i posłał do Rad powiatowych jako organów, które są w powiatach i które będą mogły odstąpić te egzemplarze albo Towarzystwom rolniczym, albo leśnikom, albo tym szkołom, którym uznają za potrzebne; wszak mamy 74 Rad powiatowych, a 100 egzemplarzy tego dziełka, więc tak tu bardzo wiele do obdzielenia leśniczych i szkół nie będzie. Jeżeli powiedziano we wniosku komisji, że: „Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli uzna to za stosowne,” to dla tego to jest powiedziane, że, jeżeli Wydział krajowy nie będzie mógł wejść w układy z księgarnią, to nie kupi tego dziełka i porozumie się z Wydziałami powiatowymi, czy chcą, czy nie chcą je nabyć i dla tego też sumy żadnej nie włożyliśmy. Tymczasem poseł Krukowiecki odzywa się zawsze w imieniu kraju i „nas;” — a my nie jesteśmy z kraju? My tak samo znamy te stosunki, jak i poseł Krukowiecki, tak samo zasiadamy w Radach powiatowych, jak poseł Krukowiecki, więc nie można tego powiedzieć, bo my tak samo jesteśmy krajem, jak i ten kraj, z którego jest p. Krukowiecki (Wesołość). Dla tego Wysoka Izba raczy uchwalić wniosek komisji.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. W. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Rozsyłanie podobnoho roda knyżok czy to czerez powity mistcewym radam szkolnym, abo też do szkół jest można skazać namitowanie nepotribnoho towaru.

W tim wzhladi pouczyty nas może posłownycia: „Bona merx facile inveniet emtorem” — dobryj towar ľehko znajde kupytele.

Uważaju za neumistne posyľaty tii knyżky do szkół ludowych; jest tam mnoho knyżok nepotribnych, kotoryi porochom prypały, i kotorych ani uczytel ani ucze nnyki czytaty ne mohut.



Bilszu część' knyżok z tych bibliotek treba usunuty, jak nepotrebnyi akta z registratury, a na toje mistce sprowadyty praktyczni knyżky, i popularni, dotyczucezy sia gospodarstwa domowoho, sadownyctwa, ohorodnyctwa, kotoryiby netolko uczytel ale i uczennyky, kotoryi sut wże w czytaniu wprawni, mohły czytaty — podobna knyżka jak ta, o ktoroj jest' nyni mowa jest' sowsim neodwitna piśla moho mninja dla szkół narodnych. — Szkoły fachowyi powynny taki knyżky kupowaty sobi za swoi hroszi, protoje wnoszu, Wysoka Pałata izwołył uchwałyty perechod nad tuju petycjęju do porjadku dnewnoho.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. W. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Prosiłem o głos dlatego, ponieważ domyślałem się, że poseł ks. Jasienicki uczyni wniosek przejścia do porządku dziennego. Co spowodowało komisję do uczynienia wniosku tu w sprawozdaniu proponowanego, pokrótce wyjaśnię: Wysoka Izba wie, jaki jest mały pokup w kraju na wszystkie książki umiejętnie traktowane, jak mało księgarzy bierze się do tego, aby księgi ścisłych wiadomości wydawać. Komisja sądziła zatem, aby nie odstraszać księgarzy, aby wskazać, że Wysoka Izba się tem interesuje, że od tego tylko zależeć będzie, czy książka dobra lub zła, by Wysoka Izba zechciała przyznać poparcie lub nie sądziła, że należy wskazać drogę zakupna takich dzieł umiejętnych, przez księgarzy wydawanych.

Jednak komisja nie wiedziała, ponieważ nie trutynowała tak dobrze tych książek, jak wiceprezes Towarzystwa agronomicznego, o ile ich treść jest odpowiednią czy to dla leśników, czy też dla szkół; ocenienie więc tego pozostawiła Wydziałowi krajowemu i ztąd to poszło, że tych kilka niewinnych słówek, które tak rażą p. Abrahamowicza, we wniosku komisji się znalazło.

Co do zdania p. ks. Jasienickiego, że szkoły z tych książek korzystać nie mogą, to powiem mu, że niekoniecznie szkoły korzystać z nich potrzebują; potrzebują korzystać z nich nauczyciele, którzy przy pewnych ustępach z czytanki mogą wyłożyć istotę leśnictwa.

Włóscianie mają jak wiemy łąki leśne, ogromne obszary łązów, głównie w powiatach górskich — byłoby więc pożądane, gdyby nauczy-

ciel od czasu do czasu objaśniał sposób postępowania z tem drzewem leśnem, zawierającym w sobie wielki kapitał gminny i prywatny.

Że zaś komisja rady powiatowe tu wciągnęła, to uczyniła w przypuszczeniu, że rady powiatowe pomyślą tak ja; może być, że pomyślą one i tak, jak p. hr. Krukowiecki przedstawia; ale aby nie można w kraju, mającym 74. rad powiatowych, pozbyć 100. egzemplarzy, to wydaje mi się niemożliwym, i dla tego wniosek komisji popieram w całości.

J.W. Marszałek: P. Abrahamowicz ma głos.

Poseł Abrahamowicz: Przedewszystkiem prosiłem o głos dla sprostowania faktu. Szanowny poseł przemyski powiedział nam, że dzieło, o którym mowa, zapełnia biblioteki towarzystw rolniczych i nikt nie chce je kupić po niższej, a nawet najniższej cenie. O ile mnie wiadomo, jeżeli nie zaszła pomyłka jaka ze strony szanownego p. posła przemyskiego, dzieło to nie zapełnia wcale bibliotek oddziałów Towarzystwa rolniczego i nie jest za każdą cenę do nabycia.

Dzieła tego rozeszło się kilkaset egzemplarzy, a po niższych cenach nabył je tylko Rząd dla seminarjów nauczycielskich i dla szkół rolniczych po cenie o 10% niższej od ceny księgarskiej.

Towarzystwo zaś rolnicze ani nie nabywało ani nie rozsyłało tego dzieła, a zatem i oddziały tego towarzystwa nie mogą być i nie są w tem położeniu, aby mogły po niższej, a tem mniej po każdej cenie dzieło to pozbywać.

Nie byłbym może czynił wniosku, aby Sejm upoważniał Wydział krajowy do zakupu tego dzieła, gdybym nie wszedł był w ducha intencji komisji petycyjnej; wysnułem bowiem ze sprawozdania, które nam komisja przedkłada, to przekonanie, że intencje dla tego dzieła są bardzo dobre, tylko że do tej intencji został dołożony wniosek, który jednym zamachem ją niweczy.

Ztąd powstała z mojej strony poprawka, która mojem zdaniem, przez Wysoką Izbę przyjęta, nie byłaby bezowocowną.

Zauważano tutaj, że książki te pleśniałyby po bibliotekach szkół ludowych. O pleśnieniu książek wieleby można powiedzieć, to jednak przypuszczać należy, że istnieją przecież szkoły ludowe po wsiach i miasteczkach, w których czytają i w których książka traktująca o gospodarstwie lasowem i ho-

dowli drzewa, nie byłyby z pewnością bezpożyteczną.

Z tego względu jestem przekonany, że nauczyciele, którzy mają szkółkę drzew owocowych i szkółkę różnych gatunków drzewek leśnych, z przyjemnością spotkaliby się z takim dziełem, któreby ich w tym kierunku więcej wykształcić mogło, i że ten podręcznik dla leśniczych, który był pisany głównie dla ludzi mniej wykształconych, a ułożony w duchu popularnym, może nie tak często pleśniałby w bibliotekach naszych szkół ludowych.

Wyrok w tej mierze wyda Wysoki Sejm, a nieobojetną jest tu i kwota. P. Wereszezyński domaga się zaraz wstawienia na zakupno tego dzieła kwoty 500 złr. do budżetu na rok 1882. Czy zachodzi absolutna tego konieczność nie wiem, bo jest powiedziano we wniosku „jeżeli Wydział krajowy uzna za stosowne” — otóż Wydział krajowy może nie uznać za stosowne, i kwoty tej wydać w całości lub części nawet. Zwracam wreszcie uwagę, że ja się domagam, aby rozesłano tylko 50. egzemplarzy szkołom, podczas gdy drugich 50. egzemplarzy po niższej cenie proponuję odstąpić leśniczynom.

JW. Marszałek: P. Krukowiecki ma głos dla sprostowania faktu.

Posel hr. Krukowiecki: Dwa fakta mam sprostować, jeden wobec posła hr. Golejewskiego. drugi wobec p. Abrahamowicza. Muszę najpierw podnieść, że „Podręcznik mechaniki rolniczej” był nam przysłany i jeszcze mam parę egzemplarzy do odesłania. Co do przemówienia p. Golejewskiego zaś muszę się zastrzedz, że tak ogólnie w imieniu kraju nie przemawiałem. Należąc do klubu „dzikich” nie wiele mam wpływu na szanownych posłów, a jeżeli przemawiałem, to przemawiałem tylko w imieniu rady powiatowej przemyskiej. Gdybym przemawiał w czyim imieniu, to najmniej przemawiałbym w imieniu p. hr. Golejewskiego, który się bardzo odemnie różni, i nie śmiałbym w jego imieniu przemawiać.

JW. Marszałek: Zwracam uwagę szanownego posła, że to wcale nie było sprostowaniem faktu. (Wesołość). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys. Po przemowie prezesa komisji petycyjnej, p. Abrahamowicza i księdza Sawy, bardzo mało mógłbym tu jeszcze powiedzieć, ponieważ właśnie te uwagi, które oni poczynili, zamierzałem tu przytoczyć przed Wy-

sokim Sejmem. Ja tylko tyle chcę zaznaczyć, że komisja petycyjna uznała za właściwe usunąć tę poprawkę dlatego, „jeżeli to Wydział krajowy uzna za stosowne” ponieważ Wydział krajowy w tej sprawie nie byłby niczem związany legalnie, chociaż się oświadczył, że poprze sprawę w razie podanej petycji. Jednak to oświadczenie jeszcze by go prawnie i legalnie nie wiązało, dlatego dodaliśmy to: „jeżeli Wydział krajowy uzna to za stosowne” i myślę, że po tej dyskusji uzna to za stosowne, ponieważ po przedstawieniu motywów, jakie tutaj komisja podała, i po przemówieniu tych panów posłów, którzy głosy zabierali w myśl komisji, będzie widział, że mieliśmy tutaj trojaki cel, raz aby iść w myśl Wydziału krajowego, który się oświadczył, że w razie danym poprze petycję, powtóre mieliśmy akredytowaną księgarnię Gubrynowicza, która dla kraju zrobiła przysługę, że pierwsze dziełko w tym kierunku wydała, a my nie możemy się tak bardzo chwalić dziełami dotyczącymi gospodarstwa lasowego, stanowiącego tak ważną część dobrobytu krajowego. Potrzebie: rozpowszechnienie dziełka, — ja sądzę, że czy to uczeń, czy zawodowy gospodarz wiejski, wspomnionem dziełkiem może się zaopatrzyć. Zauważyć mi wypada i to, że dziełko to jest tak dostępne i popularnie napisane, że nawet w szkole 4-klasowej, gdzie już młodzież ma bardziej rozwinięte pojęcia, to dziełko bardzo skutecznie użytym być może.

Nawetbym powiedział że znaczna część gospodarzy i rolników wiejskich w górskich częściach kraju mają własne lasy, do których kultury to dziełko wiele przyczyniłoby się mogło. Co się zaś tyczy poprawki szanownego posła Abrahamowicza, aby 50 egzemplarzy Wydział krajowy zakupił, dla daremnego rozdania szkołom, a 50 egz. aby przeznaczył dla leśników po niższej cenie, to ja myślę, że komisja petycyjna wejdzie w moją myśl i podziękuje p. Abrahamowiczowi, że poszedł jeszcze dalej z wnioskiem swoim, niż komisja petycyjna. Komisji petycyjnej nie rozchodziło się o to, jaką drogą te egzemplarze mają się rozejść. Rozchodziło się komisji petycyjnej jedynie o to, ażeby dziełko fachowe w tym rodzaju, które pierwszy raz w języku polskim wyszło, znalazło rozleglejszy pokup. Nadto chodziło komisji petycyjnej i o to, ażeby Wydział krajowy przyjął to na siebie, ażeby się z księgarnią umówił, ażeby księ-



garnia pewną ilość egzemplarzy po niższej cenie odstąpiła. Z tego też powodu, nie widzę potrzeby wstawiać cyfry 500 zł. w. a. do budżetu, gdyby bowiem Wydział krajowy umówił się z księgarnią, wtedy bym się zgodził, ażeby został stosowny kredyt dla Wydziału krajowego otwarty. Z tych tedy powodów, nie chcę wiele czasu zabierać Wysokiej Izbie — wiele bowiem dałoby się powiedzieć o pożyteczności, cenności i naukowości tego dzieła — proszę tedy — raczy Wysoka Izba przyjąć wniosek komisji petycyjnej z poprawką posła Abrahamowicza — do którego osobiście się przyłączam.

J. W. Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Czy p. Sprawozdawca przyjmuje wniosek p. Abrahamowicza imieniem komisji.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys. Zalecałbym go tylko w imieniu własnem.

JW. Marszałek. W takim razie mamy trzy wnioski: Naprzód jest wniosek ks. Jasienickiego przejście do porządku dziennego, następnie wniosek p. Abrahamowicza, a wreszcie wniosek komisji petycyjnej. Poddam je w tym porządku pod głosowanie. Kto z Panów jest za wnioskiem p. ks. Jasienickiego, aby nad petycją księgarzy Gubrynowicza i Schmidta o poparcie dzieła jej nakładem wydanego „Przewodnik dla leśniczych“ przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść, (Wątpliwość). Ponieważ jest większość wątpliwa, proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi ks. Jasienickiego raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek przejścia do porządku dziennego jest odrzucony.

Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Abrahamowicza, który brzmi: (czyta)

„Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli uzna to za stosowne, do zakupienia 100 egzemplarzy dziełka: „Przewodnik dla leśniczych“ 2 tomy po cenie z księgarnią umówionej, celem rozdania tego dziełka znacznieszym szkołom ludowym i sprzedaży po niższej cenie leśnikom.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek ten upadł. Przystąpimy do głosowania na wnioskiem komisji. Kto się zgadza z wnioskiem komisji który jest panom znany, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość. Sekretarze obliczają głosy). Proszę o kontrpróbę. — Kto jest przeciwny wnioskowi komisji, zechce rękę podnieść (Sekretarze obliczają głosy). Za wnioskiem komisji było 36 głosów, przeciw 44.

Wniosek komisji został więc także odrzucony. (Wesołość).

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Wydziału Towarzystwa pomocy dla słuchaczy akademii górniczej w Leoben. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta).

Wysoki Sejmie!

Ze względu, że stowarzyszenie petycyonujące ma na celu wspieranie ubogich i godnych słuchaczy akademii górniczej w Leoben pieniędzmi, wikttem, wyżyczeniem środków naukowych i w wypadkach choroby dostarczeniem pomocy lekarskiej i leków, ze względu, że według przedłożonego sprawozdania rzeczzonego Towarzystwa z r. 1879/80 majątek stowarzyszenia tylko 7800 zł. w papierach wartościowych wynosi, że dochód z onych, jakoteż z wkładek i datków tylko kwotę 1173 zł. 50 ct. wynosił, który na dwa stypendya w łącznej kwocie 285 zł., na 16 wypadków udzielenia wsparcia na koszt podróży w łącznej kwocie 297 zł. i na 120 wypadków udzielenia pomocy pieniężnej w łącznej kwocie 591 zł. 50 ct. użyty został, ze względu że w spisie członków tego stowarzyszenia pomiędzy 57 słuchaczami znajduje się najmniej 10 nazwisk niewątpliwie z Galicyi pochodzących, z których jeden Stanisław Zeman ze Lwowa zmarł i częściowy koszt jego pogrzebu przez stowarzyszenie w kwocie 31 zł. pokryty został, że Towarzystwo to z szczupłych swoich dochodów w roku 1880; w 33 wypadkach wsparcia w kwocie 331 zł. słuchaczom z Galicyi pochodzącym udzieliło, co w porównaniu z rokiem poprzednim  $\frac{1}{3}$  część wszystkich udzielonych zapomóg przedstawia, ze względu więc że uboga młodzież naszego kraju z rozwijającego się rzeczzonego stowarzyszenia także korzysta, komisja petycyjna wnosi: „Towarzystwu pomocy dla słuchaczy akademii górniczej w Leoben, udziela się jednorazową subwencję w kwocie 100 złr. w. a.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, aby towarzystwo słuchaczy akademii górniczej w Leoben, wesprzeć kwotą 100 złr., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. przed połudn.

Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny 11. posiedzenia, 4. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 3. października 1881 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego, o tworzeniu ciał tabularnych z mniejszych posiadłości.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej nad przedłożeniem rządowem o zniesieniu prawa propinacji w mieście Lwowie. Sprawozdawca poseł Madejski.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej, nad przedłożeniem Wydziału krajowego w przedmiocie ograniczenia poboru kopytkowego. Sprawozdawca poseł Koziebrodzki Szczesny.

4. Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

- a) o petycyi powiatu jaworowskiego, o subwencję na zalesienie wydym piaszczystych. Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.
- b) o petycyi Juliana Jahla o przyznanie mu remuneracyi za prowadzenie rachunków dróg krajowych b. obwodu Nowosądeckiego. Sprawozdawca poseł Kuczkowski.
- c) o petycyi Pauliny Kielanowskiej o zapomogę. Sprawozdawca poseł Kuczkowski.
- d) o petycyi Amalii Wagilewiczowej, wdowy po byłym tłumaczu języka ruskiego przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca poseł Wodziński.

e) o petycyi Marcina Albińskiego, o wliczenie mu lat służby spędzonych przy c. k. straży skarbowej. Sprawozdawca poseł Ochrymowicz.

f) o petycyi Antoniny Mirskiej, przełożonej Zgromadzenia Sióstr opatrz. we Lwowie, o subwencję dla zakładu niewiast moralnie upadłych. Sprawozdawca poseł Zborowski.

g) o petycyi Dra Leopolda Silbersteina o udzielenie subwencji dla córki Fryderyki, celem kształcenia się w muzyce i śpiewie. Sprawozdawca poseł Zborowski.

h) o petycyi Stanisława Brzozowskiego o uwolnienie go z aresztu. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

i) o petycyi Włodzimierza Izaka o subwencję na kształcenie się w śpiewie. Sprawozdawca poseł Władysław Wolański.

j) o petycyi Amalii Müller o zapomogę. Sprawozdawca poseł Łukasiewicz Aleksander.

k) o petycyi Jana Ostrowskiego, byłego pocztmistrza w Mielecu, o przyznanie mu bonifikacyi z powodu poniesionych strat z tytułu jazdy pocztowej na drodze Dembica-Nadbrzeżańskiej. Sprawozdawca poseł Michał Popiel.

Posiedzenie zamknięte. Koniec o godzinie 2. minut 15.